Wydanie A

Cena 50 gr

Sobota i niedziela
16 i 17 listopada 1968 roku
Rok XXIII Nr 273 (6818)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Sprawa przyjęcia Chin Ludowych do ONZ

Na czwartkowym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ w dalszym ciągu rozpatrywano sprawę przyjęcia Chińskiej Republiki Ludowej w poczet członków ONZ.

Delegaci Zambii, Nepalu i Rumunii wypowiedzieli się za natychmiastowym rozwiązaniem tego problemu, w którym przez 20 lat nie zanotowano żadnego postępu.

● Zamknięcie dyskusji ● Wybory Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Rewizyjnej

Dziś zakończenie V Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

SPODZIEWAĆ SIĘ MOŻNA, ŻE DZIŚ PO POŁUDNIU — PO 6-DNIOWYCH OBRADACH — NASTĄPI ZAKOŃCZENIE OBRAD V ZJAZDU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

W DNIU TYM MA BYĆ PODJĘTA UCHWAŁA ZJAZDU, KTÓRA WYTYCZY NAJBLIŻSZE KIERUNKI DZIAŁANIA PARTII WE WSZYSTKICH ZASADNICZYCH KWESTIACH — ZARÓWNO DALSZEGO UMACNIANIA PARTII I ROZWOJU SPOŁECZNO - GOSPODARCZEGO KRAJU, JAK I DOTYCZĄCYCH STANOWISKA PZPR WOBEC AKTUALNYCH PROBLEMÓW MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO ORAZ SYTUACJI POLITYCZNEJ W ŚWIECIE. UCHWAŁA TA NAKREŚLI TAKŻE GŁÓWNE KIERUNKI ROZWOJU POLSKI LUDOWEJ DO 1975 ROKU.

W dniu tym zostaną podane do wiadomości wyniki wyborów Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Rewizyjnej. Odbędzie się też — jak można się spodziewać — pierwsze posiedzenie nowo wybranego Komitetu Centralnego, na którym ukonstytuowany zostanie skład Biura Politycznego i sekretariatu Komitetu Centralnego partii.

Same wybory zostały przeprowadzone w piątek na zamkniętej wieczornej sesji Zjazdu — już po zakończeniu ważnej dla partii i kraju, żywej i owocnej trwającej od poniedziałku dyskusji. Na pracę dla Komisji Skrutacyjnej przeznaczono noc z piątku na sobotę.

W czwartek wieczorem

W czwartek wieczorem głos z trybuny zjazdowej zabrali przewodniczący delegacji: brazylijskiej, sekretarz KC Komunistycznej Partii Brazylii — JOSE NEVES, amerykańskiej, sekretarz KC KP USA — HYMAN LUMER, Finlandii, członkini Biura Politycznego KC KPF — INKERI LEHTINEN, Grecji — I sekretarz KC KP Grecji — KOSTAS KOLIJANIS, Hiszpanii — członek Komitetu Wykonawczego KC KP Hiszpanii — JOSE MOIX, Sudanu — członek Biura Politycznego KC SPK — OMAR MUSTAFA EL MEKKI, Iraku — członek Biura Politycznego KC Irackiej Partii Komunistycznej — RASHAD AMJED, Włoskiej Partii Socjalistycznej Jedności Proletariackiej (PSJUP) — członek kierownictwa partii SALVATORE CORALLO i Arabskiego Związku Socjalistycznego — członek KC — AHMED FOUAD.

Wszyscy mówcy w imieniu swych partii pozdrowili Zjazd oraz omówili zagadnienia gospodarcze i polityczne charakterystyczne dla reprezentowanych krajów i regionów. Ustosunkowali się również do zagadnień ideologicznych.

O godz. 17,50 na wniosek przewodniczącego obrad jednomyślnie przegłosowano zamknięcie dyskusji. Od początku obrad zabrało w niej głos 86 delegatów, którzy reprezentowali zarówno wszystkie rejony kraju, jak i środowiska społeczne i zawodowe, najwyższe władze partyjne i państwowe oraz terenowy aktyw polityczno-gospodarczy.

W piątek obradom kolejno przewodniczyli: delegat z woj. bydgoskiego rolnik **ZBIGNIEW RUDNICKI,** brygadzista z Huty im. Lenina **ALOJZY GRABCZYŃSKI,** I sekretarz KŁ PZPR **JÓZEF SPYCHALSKI.**

Na trybunie zjazdowej stanęło w tym dniu kolejno 21 mówców:

Ze szczególnym zainteresowaniem uczestnicy obrad wysłuchali w tym dniu przemówienia prezesa Rady Ministrów, **JÓZEFA CYRANKIEWICZA.**

(Przemówienie to publikujemy na str. 2).

W piątek przemawiało 10 dalszych przedstawicieli delegacji partii komunistycznych i robotniczych. Ich wystąpienia potwierdziły raz jeszcze, podkreślaną w ostatnich dniach, z całą mocą przez prasę krajów socjalistycznych, a także część prasy państw kapitalistycznych, międzynarodową wagę V Zjazdu PZPR. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że wygłoszone w Sali Kongresowej przemówienia przywódców bratnich partii z krajów socjalistycznych, a także członków kierownictwa szeregu partii z Europy zachodniej, Azji, Afryki i obu Ameryk, odegrają istotną rolę dla umacniania jedności międzynarodowego ruchu robotniczego.

Przebieg dyskusji

O godzinie 9, V Zjazd partii wznowił obrady pod przewodnictwem delegata woj. bydgoskiego — rolnika, **ZBIGNIEWA RUDNICKIEGO.**

Pierwszym mówcą był **KAZIMIERZ PARYSZEK,** I sekretarz KP PZPR w Przasnyszu — woj. warszawskie.

Mówca scharakteryzował przemiany, jakie w latach władzy ludowej nastąpiły w tym ongiś należącym do jednego z najbardziej ubogich i zacofanych regionów Kurpiowszczyzny.

K. Paryszek mówił następnie o konieczności zwiększenia uprawnień komitetów gromadzkich partii, przed którymi życie stawia coraz większe wymagania w kierowaniu procesami zachodzącymi na wsi. Podniósł także problem kształcenia agronomów i aktywu partyjnego na wsi.

Na zakończenie mówca stwierdził, że i na Kurpiowszczyźnie wrogowie socjalizmu ponieśli w marcu klęskę; w szeregach partyjnych i społeczeństwie tego regionu panuje dobra atmosfera, rokująca pełną realizację uchwały V Zjazdu.

Literat ze Szczecina — **WIESŁAW ROGOWSKI** poświęcił swe wystąpienie problemom literatury współczesnej i sytuacji w środowisku pisarzy. Wskazał on na społeczne zaangażowanie ludzi kultury i pisarzy tworzących na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Mówca stwierdził, że być może mają rację ci, którzy sądzą, że w stosunku do pisarzy trzeba zachować dużo życzliwości i cierpliwości, oddzielić twórczość pisarza od jego nieprzemyślanych słów i niedojrzałych działań. Nie można się jednak z tym zgodzić, gdy idzie o takich ludzi jak np. Wygodzki, którzy emigrując z obszaru Polski, wyemigrowali również, uczuciowo, stając duchowo po drugiej, wrogiej nam stronie.

Następnie zabrał głos **LU-**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dziś 8 stron

Łódź w dniach Zjazdu

Załogi łódzkich zakładów pracy z niesłabnącym zainteresowaniem śledzą przebieg obrad V Zjazdu. Wiele z nich podejmuje dodatkowe zobowiązania i rezolucje, załogi niektórych zakładów wysyłają do Prezydium V Zjazdu depesze z życzeniami owocnych obrad.

Tak np. **Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych** odpowiadając na apel ŁPBU — podejmującego przed terminową realizację planu izbowego, zobowiązuje się — dla uczczenia odbywającego się Zjazdu — **do przedterminowego wykonania wszystkich robót w zakresie uzbrojenia terenu i dróg warunkujących kompleksowe oddanie obiektów budownictwa mieszkaniowego. Ponadto załoga ŁPRI melduje, że wykona tegoroczny plan w terminie do dnia 15 grudnia, dając dodatkową produkcję wartości 3.200 tys. zł.** ŁPRI wzywa pozostałe przedsiębiorstwa współpracujące do podejmowania dodatkowych zobowiązań.

W depeszy wysłanej przez załogę **ZPW im. A. Struga** czytamy m. in.: „Z zadowoleniem przyjęliśmy wysiłki naszej partii zmierzające do utrwalenia pokoju światowego, konsolidacji narodu polskiego w budownictwie socjalizmu oraz poprawy warunków socjalno - bytowych klasy robotniczej". Jednocześnie depesza informuje, iż podjęte przez załogę zakładów zobowiązania zostały zrealizowane — i przekroczone, w dniu otwarcia Zjazdu o 1.100 tys. zł. O zaciągniętych z okazji Zjazdu wartach produkcyjnych, w których bierze udział ponad 1500 osób, czytamy w rezolucji załogi **ZPD „Femina".** Załoga tych zakładów wykonała już zobowiązania na cześć V Zjazdu o wartości ok. 1 mln zł. W zakończeniu rezolucja stwierdza: „Zapewniamy delegatów V Zjazdu, że uczynimy wszystko, aby zagwarantować całkowitą realizację podjętej uchwały V Zjazdu PZPR".

Warty produkcyjne z okazji Zjazdu, o ogólnej wartości ponad **770 tys. zł** zaciągnęła także załoga **ZPW „Lodex".** W celu dalszego pogłębienia dotychczasowych — a już wykonanych, zobowiązań zgłoszono do współzawodnictwa 5 brygad ubiegających się o tytuł brygady 25-lecia PRL, zaś dwa oddziały zakładów ubiegają się o tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej. Załoga tych zakładów zameldowała również o podjęciu **współzawodnictwa o brygadę „Najlepszej Jakości"** w wydziale przędzalni i tkalni, wzywając wszystkie załogi zrzeszone w Związku „Włókniarzy" do podjęcia tej formy współzawodnictwa. **(i)**

Zgierscy uczniowie wzywają do współzawodnictwa o tytuł „Klasy V Zjazdu"

Wczoraj w Technikum Gospodarki Wodnej w Zgierzu, z inicjatywy Zarządu Szkolnego ZMS odbył się wiec z udziałem ponad 700 uczniów, nauczycieli i pracowników szkoły. Na wiecu tym zebrani postanowili wystąpić z wezwaniem do wszystkich szkół na terenie województwa, aby te, deklarując swe poparcie dla odbywającego się V Zjazdu partii, przystąpiły do współzawodnictwa o tytuł „Klasy V Zjazdu PZPR".

Uczniowie zgierscy proponują, by to zaszczytne miano przyznać tym klasom, które wyróżnią się dobrymi wynikami w nauce, indywidualnym zaangażowaniem społecznym uczniów i wartością zbiorową czynów społecznych.

Postanowiono także przesłać list do przewodniczącego delegacji ziemi łódzkiej na V Zjazd i sekretarza KW PZPR S. Jędryszczaka. (hz)

Dwa żółwie odbyły podróż w „Sondzie-5" dookoła Księżyca i powróciły na Ziemię

(Telefonem od naszego korespondenta w Moskwie)

W Moskwie podano do wiadomości, że pierwsze żywe istoty obleciały już Księżyc i wróciły szczęśliwie na Ziemię na pokładzie radzieckiej stacji automatycznej „Sonda 5".

Pasażerami pojazdu, który dokonał okrążenia Księżyca w dniu 18 października br., a w 3 dni później wodował na Oceanie Indyjskim, były dwa żółwie oznaczone na liście „pasażerów" statku numerami 22 i 37.

Oprócz żółwi pierwszą podróż na trasie Ziemia — Księżyc — Ziemia odbyły kleszcze mączne, egzemplarze roślin, a także nasiona pszenicy, jęczmienia, sosny, kolonie mikroskopowego wodorostu „chlorella" i kolonie bakterii.

Po powrocie na Ziemię oba żółwie znajdowały się w doskonałym stanie. Były ruchliwe i miały znakomity apetyt. W czasie eksperymentu straciły na wadze około 10 procent.

W wyniku badań biozoologicznych ustalono, że w czasie lotu w organiźmie żółwi nie zaszły żadne istotne zmiany, jeśli nie liczyć zwiększenia się niektórych składników we krwi płazów i w strukturze ich śledziony.

Lot kosmicznej „arki Noego" wokół Księżyca był piętnastym eksperymentem radzieckim z badaniem wpływu czynników przestrzeni kosmicznej na żywy organizm.

JERZY SZPERKOWICZ

Zakończenie V Zjazdu PZPR w radio i tv

Dziś o godz. 11.50 Polskie Radio w programie I i II oraz w programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich, jak również Telewizja Polska w programie ogólnopolskim transmitować będą z Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie przebieg zakończenia V Zjazdu PZPR.

Rozwiązanie parlamentu ZRA

Prezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej Gamal Abdel Naser podpisał w dniu 14 bm. dekret o rozwiązaniu jednoizbowego parlamentu ZRA Zgromadzenia Narodowego, składającego się z 360 posłów.

Jak podaje bliskowschodnia agencja MEN rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego jest wynikiem decyzji kierownictwa ZRA dotyczącej reorganizacji wszystkich politycznych i prawodawczych organów ZRA na zasadzie wyborczej.

W dekrecie zaznacza się, że wybory do nowego Zgromadzenia Narodowego odbędą się 8 stycznia 1969 roku.

W loży prasowej i w kuluarach

(Od specjalnego wysłannika)

Dziś ostatni dzień obrad V Zjazdu partii. Dyskusja w zasadzie dobiegła końca. Szeroki był zasięg problemów będących przedmiotem wnikliwego zainteresowania poszczególnych delegatów stających kolejno na zjazdowej trybunie. A wszyscy oni, niezależnie o jakich sprawach mówili, traktowali tę trybunę nie tylko jako mównicę partyjną, ale jako miejsce formułowania myśli, stawiania wniosków i postulatów wspólnych partii i narodowi. Klamrą spinającą bowiem dyskusję było dobro ogółu, dobro Polski Ludowej.

V Zjazd PZPR, Zjazd partii politycznej skupia na sobie zainteresowanie wszystkich patriotycznych środowisk społeczeństwa. Cały naród wiąże z nim nadzieje na przyszłość, na przyszłość coraz lepszą, coraz dostatniejszą, wolniejszą od trosk i bytowych kłopotów. Mówiąc o tym wczoraj, premier Józef Cyrankiewicz mocno podkreślił ów ścisły związek polityki z ekonomiką, wskazując iż przecież wszystkie nasze osiągnięcia ekonomiczne są wynikiem świadomej działalności politycznej.

Te dobre efekty ekonomiczne składają się na sukcesy polityczne, a kamieniem milowym na tej drodze jest między innymi obecny Zjazd PZPR — partii narodu. Bilansując przeszłość, sumując doświadczenia na drodze już przebytej, V Zjazd określi kierunki działania na przyszłość, wytyczy drogę dalszego budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

* * *

Postęp nie przebiega automatycznie, a marksizm nie jest doń cudownym kluczem, lecz nauką — stwierdził jeden z wczorajszych dyskutantów. O konieczności wpajania zasad marksizmu w codziennej praktyce, o konieczności większej troski o kształtowanie ideowych postaw, zwłaszcza wśród ludzi młodych, wiele mówiło się na V Zjeździe. Mówcy często w wystąpieniach swych wskazywali, iż „nadbudowa rozwija się wolniej niż przemiany ekonomiczne".

Wielka rola w przyśpieszaniu i utrwalaniu tego rozwoju przypada zarówno środkom masowego przekazu, jak też — o czym wiele się mówi oceniając z trybuny zjazdowej niedawne, a tak niesławne poczynania poniektórych pisarzy warszawskich — politycznie zaangażowanej literaturze. Tej literaturze, która powinna „wyzwalać w człowieku siły do walki, budować internacjonalistyczną solidarność" oraz odpowiadać na nurtujące społeczeństwo pytania, a wszystko to „czynić z wiarą w sens swego ideowego posłannictwa". Tej literaturze, która w związku z ideologią socjalistyczną, powinna przerodzić się w „broń szybkostrzelną, celnie bijącą we wroga zewnętrznego i wewnętrznego, w dzień i w nocy".

Tej więc literaturze, która wnosi w nadbudowę trwałe elementy. Tej, której potrzebę rozwoju odczuwa zarówno społeczeństwo, jak też odczuwają i sami polscy pisarze. Wyrazicielami tych ich myśli byli na Zjeździe: pisarz-górnik, Wantuła, W. Machejek, R. Hajduk z Opolszczyzny oraz W. Rogowski ze Szczecina.

* * *

Wczoraj, w ostatnim dniu zjazdowej dyskusji, zabrało głos trzech delegatów Łodzi i województwa łódzkiego. Skróty ich przemówień publikujemy w innym miejscu dzisiejszego wydania „Dziennika". Z obowiązku sprawozdawcy muszę jednak odnotować, że głosy ich zostały przez zebranych w Sali Kongresowej wysłuchane z dużą uwagą. Zarówno, gdy mówili o istotnych problemach wsi (L. Maźnicki), jak też o zagadnieniach przemysłu i pracy partyjnej (M. Wieczorek i B. Góźdź). Szczególnie gorąco oklaskiwano starszą brakarkę z ZPW „9 Maja", M. Wieczorek, gdy — nawiązując do wydarzeń marcowych oraz do orędzia biskupów polskich — z całą mocą podkreśliła, iż robotnicy nie pozwolą by „w ich imieniu obrażano lub też przepraszano czy też proszono o przebaczenie".

Popołudniowym obradom w przedostatnim dniu V Zjazdu partii przewodniczył I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR, Józef Spychalski.

JANUSZ KRAJEWSKI

Przebieg dyskusji

(Dalszy ciąg ze str. 1)

DWIK MAŹNICKI — prezes WZGS „Samopomoc Chłopska" woj. łódzkiego, jego wystąpienie zamieszczamy niżej.

W imieniu młodzieży studenckiej przemawiał JERZY PIĄTKOWSKI — przewodniczący Rady Naczelnej ZSP.

Szkoła wyższa nie spełniała do niedawna należycie swych zadań — stwierdził J. Piątkowski — wystąpiły dysproporcje między pracą dydaktyczną i wychowawczą, oddziaływanie ideowe uczelni było zbyt nikłe. Brakło pogłębionej formy działania ideowo-wychowawczego, nie było konsekwencji w zwalczaniu obcych, rewizjonistycznych poglądów i teorii. Te wszystkie zaniedbania i błędy boleśnie ujawniły się w marcu.

ZSP stara się obecnie lepiej i skuteczniej realizować zadania stawiane przez partię, poszukując najbardziej efektywnych form działalności. Organizacja stwarza możliwości szerokiej dyskusji na tematy polityczne, zwalczając jednocześnie pojawiające się niekiedy próby wichrzenia.

Z kolei zabrał głos CZESŁAW ZAKRZEWSKI — rybak z przedsiębiorstwa połowów „Korab" z Ustki. Mówiąc o efektach pracy rybołówstwa morskiego, o podejmowaniu dodatkowych zobowiązań stwierdził on, że te efekty nie zawsze przynoszą pożądaną satysfakcję. Ludzie w głębi kraju wciąż odczuwają przecież brak świeżych ryb. Równocześnie rybacy muszą często hamować połowy w okresie szczytowej wydajności łowisk, są też przypadki, że zatrzymuje się duże statki łowcze w portach, wykorzystując je jako magazyny.

Mówca stwierdził na zakończenie, że rybołówstwo bałtyckie nie ma sprecyzowanego programu rozbudowy floty, która zapewniłaby projektowany wzrost połowów.

O pracy gromadzkich organizacji partyjnych oraz organizacji i instytucji działających na wsi — mówił WITOLD ŁASISZ — rolnik ze wsi Szczyglice, pow. Staszów na Kielecczyźnie.

Znaczną część wystąpienia poświęcił mówca sprawie przygotowania młodzieży wiejskiej do zawodu rolnika.

BARBARA KRUPA — adiunkt Akademii Medycznej w Gdańsku przypomniała, iż w wyższych uczelniach nadal bada się przyczyny wypadków marcowych. Zaniedbana była praca ideowo-wychowawcza wśród młodzieży. Istniało niewątpliwie mylne przeświadczenie, że wystarczy urodzić się w socjalizmie, by go afirmować.

Polemizując z poglądem, że działalność partii jest przeekonomizowana, mówczyni stwierdziła, że dopiero uczymy się nowoczesnej ekonomii socjalizmu, przed nami stoi potrzeba rozwiązania wielu podstawowych problemów z tej dziedziny, jak ekonomika usług, ekonomiczna efektywność nauki czy nakładów na ochronę zdrowia i inne cele socjalne.

Kolejny mówca, FRANCISZEK STASIAK, rolnik ze wsi Kwielice pow. Głogów woj. zielonogórskie, stwierdził, że zawarty w Tezach zjazdowych program rozwoju rolnictwa jest zgodny z życzeniami chłopów. Doceniając pomoc państwa, chłopi uważają za swój obywatelski obowiązek rozwijać gospodarską inicjatywę i lepiej zaspokajać zapotrzebowanie na podstawowe produkty rolne.

Przemówienie delegatki Łodzi **MARIANNY WIECZOREK** — prządki z Zakładów Przemysłu Wełnianego im. 9 Maja zamieszczamy niżej.

HUBERT KUBIK — przedstawiciel załogi Zakładów Elektrod Węglowych w Raciborzu poruszył problem nienadążania rozwoju produkcji elektrod za krajowymi i eksportowymi potrzebami przemysłu. Drogę wyjścia z obecnej sytuacji aktyw fabryki widzi w szybkiej rekonstrukcji technicznej, modernizacji i rozbudowie swego przedsiębiorstwa, posiadającego przygotowaną i doświadczoną kadrę.

Przewodniczący obrad ogłosił przerwę.

O godz. 11.30 Zjazd wznowił debatę pod przewodnictwem **ALOJZEGO GRABCZYŃSKIEGO** — brygadzisty z Huty im. Lenina. Głos zabrał **RYSZARD TRZCIONKA**, wiceminister przemysłu ciężkiego.

Podał on, że polskie hutnictwo pomyślnie realizuje zadania, wynikające z uchwał IV Zjazdu partii. W 1970 roku produkcja stali będzie wyższa od założeń obecnego planu 5-letniego o 300 tys. ton, wyrobów walcowanych o 250 tys. ton, a rur o 60 tys. ton. W Polsce Ludowej co dwa i pół roku tworzymy nowy potencjał metalurgiczny równy temu, jakim dysponowało całe nasze hutnictwo w 1938 roku. Produkcja stali na 1 mieszkańca osiągnie w 1970 roku 350 kg wobec 42 kg. w 1938 roku. Mimo tego dynamicznego wzrostu, przemysł hutniczy nie zaspokaja jeszcze w pełni wszystkich potrzeb gospodarki.

Wicemin. Trzcionka postulował zmianę kierunków inwestowania w polskim hutnictwie i położenia głównego nacisku na modernizację i rekonstrukcję starych śląskich hut, które do chwili wybudowania nowych Zakładów: im: Lenina i Huty „Warszawa", dźwigały cały ciężar zaopatrzenia kraju w wyroby ze stali.

O potrzebie wzmożenia walki z dywersyjną propagandą imperializmu mówił naczelny redaktor TV we Wrocławiu — JERZY BAJDOR.

Przemówienie kolejnego mówcy — **BRONISŁAWA GOŻDZIA**, I sekretarza KZ Fabryki Maszyn Górniczych w Piotrkowie Trybunalskim zamieszczamy na str. 7.

Od 1948 roku, w którym działał w Lublinie jedynie UMCS, liczba pracowników naukowych w 4 obecnie wyższych uczelniach lubelskich wzrosła 4-krotnie, a liczba studentów — 7-krotnie. Kształci się tu 15,2 tys. młodzieży — powiedział rektor Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, prof. **GRZEGORZ LEOPOLD SEIDLER.**

Mówca zajął się szerzej problemem niedostatecznej nadal więzi nauki z praktyką.

Na mównicy — **TELESFOR BIELICZ** — kapitan PLO. Podkreślił on na wstępie, że rozwój naszej floty handlowej w okresie między zjazdami wzrósł z 1.020 tys. ton do ponad 1.680 tys. ton.

Mówiąc dalej szeroko o specyfice pracy na morzu, o wspaniałej i internacjonalistycznej postawie naszych marynarzy np. w okresie blokady Kuby, czy agresji Izraela na kraje arabskie, o ofiarności załóg pływających do bombardowanego Hajfongu w DRW. T. Bielicz podkreślił wielką odporność naszych załóg na wrogą dywersję ideologiczną. Postulował on jak najszybsze zwiększenie zasięgu stacji nadawczych, przekazujących specjalne serwisy prasowe i audycje radiowe dla ludzi morza.

Witany długotrwałymi, gorącymi oklaskami, zabiera głos członek Biura Politycznego KC, premier **JÓZEF CYRANKIEWICZ**, którego przemówienie zamieszczamy obok.

Po burzliwych oklaskach, którymi delegaci przyjęli przemówienie premiera Cyrankiewicza głos zabrał **JÓZEF NOWICKI**, telemechanik z Zakładów im. Komuny Paryskiej w Warszawie. Nawiązał on w swym wystąpieniu do wydarzeń marcowych, podkreślając, iż w bezpośrednim starciu z wrogiem klasowym wzrosła ofensywność i zwartość szeregów partyjnych. Obecnie chodzi o to, aby utrzymać tę aktywność gdyż ona zabezpiecza właściwą realizację linii partii. Ważną rolę odgrywa przy tym aktualna informacja i twórcza krytyka.

Po wystąpieniu J. Nowickiego przewodniczący obrad zarządził przerwę obiadową.

O godz. 16.40 Zjazd wznowił obrady. Przewodnictwo objął **JÓZEF SPYCHALSKI** — I sekretarz KŁ PZPR.

Pierwszym mówcą w popołudniowej części dyskusji był rektor Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu prof. **WITOLD ŁUKASZEWICZ.**

Osiągnięcie sukcesów w wychowaniu socjalistycznym — powiedział m. in. prof. Łukaszewicz — wymaga stworzenia na uczelni korzystnego klimatu, usunięcia dystansu istniejącego między pracownikami naukowo-dydaktycznymi i młodzieżą studiującą. Na takich założeniach władze UMK oparły plany pracy wychowawczej.

O gospodarce w lasach mówił WITALIS KUZMICZ — nadleśniczy w Serwach, pow. Augustów.

O wynikach dyskusji przedzjazdowej wśród polskich inżynierów i techników poinformował Zjazd — BOLESŁAW RUMIŃSKI — prezes Naczelnej Organizacji Technicznej. Polska zrobiła olbrzymi krok naprzód w uprzemysłowieniu, podniesieniu kultury oraz dobrobytu swych obywateli i to jest najlepszym potwierdzeniem słuszności i prawidłowości naszego programu. Istnieje jednak możliwości poprawienia tego programu. Rezerwy szukać należy w technice, inwestycjach i organizacji pracy.

O osiągnięciach szczecińskich gospodarstw zespołowych mówił ze zjazdowej trybuny WŁADYSŁAW PIHAŃ — dyrektor PGR Żabów, pow. Pyrzyce. Mówca przypomniał, że 4 lata temu mobilizowano siły, aby szybciej i właściwie rozwijać PGR. Dzisiaj można z zadowoleniem stwierdzić, że wysiłek minionych lat nie poszedł na marne, a PGR woj. szczecińskiego zrobiły znaczne postępy i legitymują się zdecydowaną poprawą wyników w produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Przewodniczący obrad poinformował, że do sekretariatu Zjazdu nadeszły dalsze gratulacje i pozdrowienia od **KOMUNISTYCZNEJ PARTII SAN MARINO, GWATEMALSKIEJ PARTII PRACY, CEJLOŃSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ I MEKSYKAŃSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ.**

(Dalszy ciąg na str. 7)

J. Cyrankiewicz:

Stworzyliśmy w minionym ćwierćwieczu mocne fundamenty socjalizmu

(Omówienie przemówienia wygłoszonego na V Zjeździe PZPR)

Dyskusja nad Tezami — powiedział premier — stworzyła mocny fundament Zjazdu, dziesiątki tysięcy zgłoszonych wniosków i uchwał stanowią jego silne zaplecze. Jest to dobrym wyrazem więzi partii ze społeczeństwem. Tego rodzaju więź powinna stać się codzienną praktyką demokracji socjalistycznej, praktyką nie tylko organizacji partyjnych, lecz również wszystkich ogniw aparatu gospodarczego i administracyjnego. Jest to bowiem ogromnie ważny czynnik w walce z biurokracją, dygnitarstwem i skostnieniem, które są przecież zaprzeczeniem socjalistycznej demokracji. Mówiąc dalej o klimacie zaangażowania wszystkich patriotycznych środowisk naszego społeczeństwa w realizowanie generalnej linii partii, o ogromnym zainteresowaniu obradami Zjazdu, premier stwierdził, że nasz naród wiąże z uchwałami Zjazdu, z kierowniczą rolą partii wszystkie swoje nadzieje, dotyczące zarówno wielkich spraw całego kraju, jak i poprawy warunków życia każdego obywatela. Potwierdzeniem tych nadziei może być zarówno dyskusja przed zjazdem, jak i przebieg obrad Zjazdu. Dyskusja ta charakteryzuje się tym, że występuje w niej ścisłe powiązanie ekonomiki z polityką. Nie można bowiem dobrze gospodarować bez świadomości celów politycznych i odwrotnie — kreślić celów politycznych bez sprecyzowanego programu rozwoju gospodarczego kraju.

Mówiąc dalej o powojennej drodze naszego rozwoju, o przebudowie struktury gospodarki, J. Cyrankiewicz podkreślił, że towarzyszyły temu procesowi ogromne przeobrażenia społeczne i kulturalne. Wzrosła klasa robotnicza pod względem nie tylko liczebnym, lecz również świadomości politycznej, stworzona została nowa kadra inteligencji robotniczej, nastąpił ogromny rozkwit oświaty i nauki. Stworzyliśmy w sumie w minionym ćwierćwieczu mocne fundamenty socjalizmu, przeobraziliśmy się w państwo nowoczesne, zdolne do uczestnictwa, we właściwych mu proporcjach, w potężnym systemie obronnym państw Układu Warszawskiego. Tym samym mogliśmy się skutecznie oprzeć wszelkiemu naciskowi sił imperialistycznych.

Realizowanie zasady nierozerwalności celów ekonomicznych i politycznych, słuszna linia naszej partii — pozwoliły na dokonanie przez nasz kraj ogromnego skoku. Oto na przykład dochód narodowy będzie w bieżącym roku *4,5-krotnie wyższy niż w roku 1938*, co jest głównie efektem 13,5-krotnego wzrostu produkcji przemysłowej. W 1975 roku przewiduje się osiągnięcie dochodu narodowego 6,5-krotnie wyższego niż w 1938 roku. Istotnym elementem jest korzystna zmiana jego struktury, która odpowiada już strukturze krajów wysoko rozwiniętych. Koncentrując dalej uwagę na najważniejszych zadaniach, jakie nas czekają, mówca przedstawił je w kontekście występujących dotychczas braków, które trzeba jak najszybciej usuwać. Zaliczył do nich między innymi stany napięć, jakie występują w niektórych działach naszej gospodarki, a przede wszystkim w dziedzinie inwestycji (między innymi z powodu rozpraszania środków), handlu zagranicznego i rynku wewnętrznego. Usunięcie tych niedomagań — to dalszy warunek wzrostu i poprawy struktury dochodu narodowego, który wśród wielu innych warunkujących go czynników, powinien również zawierać element opłacalnego eksportu i pełniejszego zaspokajania potrzeb rynkowych społeczeństwa.

Mówca zwrócił szczególną uwagę na potrzebę koncentracji sił i środków na wybranych najważniejszych kierunkach i zadaniach, przypominając równocześnie znaną sprawę, że nawet najbardziej bogaty kraj nie może rozwijać równocześnie wszystkich dziedzin gospodarki. A zatem niezbędny jest nowy sposób myślenia działaczy wszystkich ogniw aparatu gospodarczego, sprzyjający bardziej realistycznemu bilansowaniu środków i tworzeniu większych rezerw, właściwie przeprowadzanej selekcji i wyboru poszczególnych wariantów opracowywanych planów.

Premier położył duży nacisk na sprawy handlu zagranicznego, podkreślając konieczność dalszych korzystnych zmian struktury jego obrotów, przede wszystkim pod kątem większej opłacalności eksportu, jak również uwzględniania międzynarodowego podziału pracy, głównie w ramach RWPG.

J. Cyrankiewicz omówił dotychczasowe rezultaty, jak również kierunki dalszych zmian w metodach zarządzania i planowania, które muszą ulegać takim przeobrażeniom, które nie hamowałyby, lecz przyśpieszały rozwój naszej gospodarki. Wiąże się z tym cały kompleks zagadnień, jak np. reforma cen zaopatrzeniowych i inne.

Przechodząc do aktualnych zagadnień politycznych, J. Cyrankiewicz stwierdził, że dopiero w warunkach Polski Ludowej, dzięki wspólnym wysiłkom krajów obozu socjalistycznego osiągnięty został historyczny przełom w losach i perspektywach narodu. Mówca przypomniał dzieje, w których znajdowaliśmy się na szlaku germańskiego militaryzmu, kiedy to Odra i Nysa nie była go w stanie zatrzymać. Od koszmaru „Drang nach Osten" wyzwoliła nas klęska III Rzeszy i dziś granica na Odrze i Nysie zatrzaskuje wrota ekspansji imperialistycznej na wschód. Na naszej zachodniej granicy mamy po raz pierwszy przyjazne, socjalistyczne państwo niemieckie — NRD.

Nasz wspólny system obronny, którego trzon stanowi potęga ZSRR, jest jednym z głównych czynników ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa i ładu. Uzasadniając konieczność dalszego doskonalenia tego systemu, mówca przytoczył liczne dowody nie wygasłych intencji ekspansjonistycznych w NRF, podkreślając, że istotą polityki bońskiej jest kultywowanie i podtrzymywanie stanu tymczasowości w Europie. Doktryna o „sezonowej Europie" ma służyć podwójnym celom politycznym — na zewnątrz podtrzymywaniu stanu zimnej wojny, ułatwiającego militarystom bońskim zabiegi o broń atomową, czy też tworzenie baz zagranicznych, a wewnątrz — podtrzymywanie fałszywych nadziei na przekreślenie skutków II wojny. J. Cyrankiewicz zdemaskował istotę tzw. nowej polityki wschodniej NRF. Byłaby ona do przyjęcia jedynie wówczas, gdyby NRF uznała istniejący status quo w Europie, wyrzekła się roszczeń terytorialnych i aspiracji ekspansjonistycznych. Wskazując na potrzebę zachowania czujności, J. Cyrankiewicz powiedział m. in.: Prawdą jest, że w bieżącym stuleciu Niemcy dwukrotnie się pomyliły w swych rachubach i ponieśli klęskę, ale prawdą jest również, że my i cała Europa drogo za to zapłaciliśmy.

Byt narodowy Polski, jej dalszy rozwój są ściśle związane z ustrojem socjalistycznym, z umacnianiem naszej przyjaźni i sojuszu z ZSRR, z umacnianiem bezpieczeństwa systemu krajów socjalistycznych. Stanowisko, jakie nasze społeczeństwo zajęło wobec wydarzeń marcowych, a później wobec sytuacji w Czechosłowacji dowodzi, że rozumie ono dobrze tę sprawę.

J. Cyrankiewicz stwierdził, że na swój V Zjazd partia przyszła bogatsza o wiele nowych doświadczeń, zaprawiona w walkach politycznych ostatnich lat, zahartowana w walce z rewizjonizmem. W trudnym okresie tego lata, pełna ogromu odpowiedzialności za Polskę, patriotyczna i internacjonalistyczna, partia potrafiła wytworzyć w społeczeństwie pełne zrozumienie i poparcie dla swej polityki. Nawiązując do 50-lecia uzyskania niepodległości i 20-lecia zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, mówca powiedział na zakończenie: Ustawiamy drogowskazy na następne lata, na najbliższą przyszłość. Jest ich tyle, ile spraw i środowisk, a nad nimi jeden drogowskaz, ustawiony przez Zjazd dla całej partii — przewodnicz ki narodu, na którym jest wypisane — „budowa socjalizmu, rozkwit kraju, bezpieczeństwo ojczyzny".

Podwoiliśmy nasze zobowiązania

Skrót przemówienia Marianny Wieczorek brakarki ZPW im. 9 Maja

Okres przedzjazdowy nie był dla nas, załogi ZPW im. 9 Maja okresem łatwym. Ale właśnie w tym okresie przyjmując z pełnym rozeznaniem wytyczne IV Zjazdu, pokusiliśmy się o zlikwidowanie dotychczasowych braków. Osiągnęliśmy jak najbardziej pozytywne wyniki — czego dowodem jest otrzymanie przez nas sztandaru przechodniego prezesa Rady Ministrów i CRZZ za zdobycie I miejsca w przemyśle włókienniczym, oraz powołanie w naszej organizacji Komitetu Zakładowego.

Nawiązując dalej do wydarzeń marcowych M. Wieczorek powiedziała: Wróg uważał widocznie, że klasa robotnicza pójdzie owczym pędem, bo nie ma własnego rozeznania. Przeoczył tylko, że przez 23 lata kształtował się nowy typ robotnika. Jakie było nasze stanowisko dały temu wyraz zebrania, na których robotnicy w prostych słowach solidaryzowali się z tow. Wiesławem, ze słuszną linią PZPR, wyrażali swoje oburzenie na tych, którzy organizację naszą potraktowali jako źródło dla swoich osobistych celów.

My — robotnicy jesteśmy przekonani, że partia nasza będzie nadal konsekwentnie i pryncypialnie podchodzić do spraw kadrowych. W realizowaniu takiej polityki kadrowej my — robotnicy, będziemy naszej partii pomagali całym sercem, bo uważamy, że stanowiska kierownicze należy powierzać ludziom o jednoznacznej, zaangażowanej postawie ideowej i że należy stosować wobec wszystkich jednakowe kryteria tak polityczne, jak i zawodowe. Załoga PZW im. 9 Maja — zakład liczący 1.700 pracowników — podjęła zobowiązania na cześć Zjazdu o wartości 2.165 tys. zł. Wykonaliśmy w ciągu 9 miesięcy prace na kwotę ponad 4 mln zł. A więc nasze zobowiązania podwoiliśmy.

Wyrażamy pełne poparcie dla zapowiedzianego z tej trybuny uporządkowania sprawy zasiłków chorobowych. Jeśli o nas chodzi, to podając ten wniosek, mieliśmy na uwadze zmniejszenie granicy dzielącej pracownika fizycznego od pracownika umysłowego.

Z zadowoleniem przyjęliśmy zarządzenie ministra oświaty i szkolnictwa wyższego w sprawie wprowadzenia do planów nauczania zajęć z wychowania obywatelskiego. Przyda się naszej młodzieży taka nauka. Może zrozumie, co jest miernikiem wartości. Może biurko oddzielające ją w przyszłości od podwładnych nie będzie aż tak strasznie ważne. Może planując będzie miała na uwadze przede wszystkim człowieka i jego możliwości. Może zdobywając dyplomy, przechodząc do środowiska inteligenckiego, nie będzie się wstydziła środowiska, z którego wyszła.

Program poprawy zaopatrzenia ludności wiejskiej ziemi łódzkiej

Skrót przemówienia Ludwika Maźnickiego prezesa WZGS w Łodzi

W rozwijaniu działalności usługowej i handlu wiejskiego obok niewystarczającej jeszcze ilości artykułów i towarów, występują trudności w terminowym ich dostarczaniu i odbiorze. Rozwiązania tego problemu należy szukać m. in. w wyposażeniu w odpowiednie środki transportu oraz mechanizacji prac za- i wyładunkowych, zwłaszcza obecnie przy przechodzeniu w coraz większym stopniu — i słusznie — na dowóz do gospodarstw towarów i odbiór wprost od rolników produktów rolnych.

Wskazując na stały wzrost zapotrzebowania w zakresie usług naprawy sprzętu gospodarstwa domowego, elektrotechnicznych, stolarskich, ślusarskich, szklarskich, wulkanizacyjnych itp. L. Maźnicki wyraził pogląd, że dotychczasowy rozwój usług wymaga szybkiego usprawnienia wielu dziedzin.

Przede wszystkim istnieje potrzeba ujednolicenia warunków zaopatrzenia materiałowo-technicznego i norm ekonomicznych organizowania i świadczenia usług. Dalszy prawidłowy rozwój tej dziedziny życia gospodarczego, wymaga wypracowania bardziej doskonałego systemu organizacyjnego, większej integracji w programowaniu kierunków rozwoju usług.

L. Maźnicki omówił następnie działalność spółdzielczości wiejskiej w dziedzinie zaopatrzenia wsi w artykuły spożywcze i przemysłowe podkreślając, że wzrastające potrzeby nie zawsze znajdują jeszcze pokrycie w dostawach i odpowiednim asortymencie.

Z artykułów trwałego użytku istnieje konieczność zwiększenia dostaw sprzętu i urządzeń gospodarstwa domowego, telewizorów 14—17 calowych, radioodbiorników. Szczególnie odczuwalne są braki wszelkiego rodzaju materiałów budowlanych, materiałów do instalacji wodnych, kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania.

Równolegle ze zwiększeniem dostaw towarów zachodzi potrzeba przyspieszenia rozwoju detalicznej sieci handlowej ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju wiejskich centrów handlowo-usługowych.

Dla poprawy stanu zaopatrzenia ludności mieszkającej na wsi, w oparciu o wnioski z dyskusji przedzjazdowej opracowano w woj. łódzkim program działania, który m. in zawiera — zadania poprawy organizacji pracy, placówek handlowych, usprawnienia współpracy hurtu z detalem, a także handlu z przemysłem, prowadzenia analizy rynku, wprowadzenia szerszej sprzedaży wysyłkowej oraz rozwoju usług, które są przedłużeniem handlu.

MERYNOS *z probówki*

Świat powiedział — veto. Świat stwierdził — dość tej potwornie drogiej naturalności. Sztuczne diamenty, sztuczne zęby, sztuczne futra... Byle szybko, byle praktycznie, byle starczyło dla wszystkich. I już nie ten bogaty, komu natura bogactw nie poskąpiła, ale i ten, który własnym pomysłem i przemysłem potrafi je sobie wyprodukować.

Miarą nowoczesności, sprawdzianem rozwoju gospodarczego staje się więc obok ton wydobywanej rudy, przetapianej stali i tym podobnych wielkich spraw, para damskich nylonów, modylonowa koszula „polo", tergalowy garnitur. Wszystkie te „łaszki" są bowiem na równi z plastikowymi zastawkami ratującymi życie ludzkie, wykwitem owej ery sztuczności. Wyprodukowane ze sztucznych włókien stroją nas i służą nam nie gorzej, jeśli nie lepiej, od tych prawdziwych. Włókna z probówki, równania chemiczne przetłumaczone na język konkretu skutecznie konkurują z najszlachetniejszą rasą merynosów, obojętne im są tłuste i chude lata urodzaju lnu, bawełny, pozwalają nam uniezależnić się od możliwości i kaprysów natury.

WEDŁUG ORZECZEŃ EKSPERTÓW, W LATACH 1965—70 ŚWIATOWA PRODUKCJA WŁÓKIEN W OGÓLE, POWINNA WZROSNĄĆ O OK. 3,200 TYS. TON. TRUDNO BYŁOBY OPIERAĆ SIĘ W TYCH PRZEWIDYWANIACH NA PRAKTYCZNIE OGRANICZONEJ JUŻ MOŻLIWOŚCI ROZWOJU „PRODUKCJI" WŁÓKIEN NATURALNYCH. Pozostaje więc liczyć na chemię i przemysł nie zapominając że i tu można zabrnąć w absolutny tradycjonalizm, że nie liczy się przemysłowa produkcja „jako taka", ale produkcja rzeczywiście nowoczesnych włókien. A takimi są, w przeciwieństwie do włókien sztucznych (wiskozowe, kazeinowe), włókna syntetyczne.

TAK WIĘC GONIĄC ŚWIAT W JEGO CHEMICZNYCH ZAPĘDACH, MUSIMY PO PIERWSZE — ZASTĘPOWAĆ W JAK NAJSZERSZEJ SKALI WŁÓKNA NATURALNE CHEMICZNYMI, PO DRUGIE — MYŚLEĆ BY W TEJ WYMIANIE ZWYCIĘŻALI NAJLEPSI.

Cel pierwszy mamy w zasadzie „z głowy". Co prawda jeszcze w roku 1965 chemiczne surowce włókiennicze stanowiły jedną trzecią zużywalnych „w ogóle", podczas gdy dwa lata wcześniej liczący się w tej dziedzinie partnerzy — USA, Japonia, Anglia, NRF — zbliżali się do 40—50 procent. Wiadomo jednak że tego typu porównania mogą nas dopingować w żadnym jednak wypadku deprymować. **Jeżeli za lat parę, jak przewidujemy, i my będziemy mieli do dyspozycji włókna chemiczne z naturalnymi pół na pół, to do żadnych „ilościowych" kompleksów nie ma powodu.** Zupełnym optymizmem może napawać sytuacja w przemyśle dziewiarskim który pod względem **ilości** zużywanych włókien chemicznych (ponad 49 proc.) może nawiązać równorzędną walkę z dziewiarskimi faworytami.

To są jednak argumenty uspokajające teoretyków, satysfakcjonujące odczytywaczy Rocznika Statystycznego. A tak po prostu, każdy z nas prywatnie chciałby mieć w swej garderobie jak najwięcej szalenie praktycznych, efektownych, we wszystkich kolorach tęczy, o najróżnorodniejszym splocie itp., itd. „ciuchów" dziewiarskich. (Aby zbytnio nie nudzić ograniczymy się w dalszych rozważaniach do tej jednej tylko branży). Takie już mamy hobby i trudno nam się dziwić — ostatecznie nie są to rzeczy zupełnie nam nie znane choć znajomość ta wymaga często... znajomości języków obcych i grubych portfeli.

I tu doszliśmy do tego, że ilość to jeszcze nie wszystko. Wszystkie te wymarzone przez nas warunki mogą spełniać te najnowocześniejsze, te jakościowo najlepsze włókna syntetyczne. A tych u nas jeszcze nie za dużo w ogóle, nie za dużo poszczególnych typów. **Sam stylon** wiosny nie czyni. Kędzierzawienie stylonu, zgoda, pozwoliło nam na paradowanie w bluzkach, rajstopach i wszelkich innych cudach elastilowych. Ciągle jeszcze jesteśmy dumni z modylonowego efektu kędzierzawienia przędzy, ciągle jeszcze tego modylonu nam mało, jednocześnie jednak wabią nas z obca

Miarą wielkich spraw jest także tergalowy garnitur, para nylonów, modylonowa koszula „polo"

my sobie sprawę. Są jednak pewne „ale".

Produkcja anilany oparta jest o licencje włókna powszechnie zwanego orlonem, w tym wypadku o szczegółowej nazwie „courtelle". **Polecam porównanie dwu bluzek — polskiej i angielskiej — które powinny wszak być identyczne. Nic z tego proszę państwa. Myśmy do tej pory w ogóle nie produkowali tzw. anilany puszystej. Kudy więc naszym „ukutym" sweterkom do tego, czym powinny być.** Pierwsze 20 ton tej tak dogodnej dla maszyn cottonowych anilany wypro-

Dalszy ciąg na str. 5

Prof. dr D. Czebotariew

CZŁONEK RZECZYWISTY AKADEMII NAUK MEDYCZNYCH ZSRR

Starość bez dolegliwości

Skleroza *jest bodaj najbardziej rozpowszechnioną chorobą ludzi o podeszłym wieku. Rozwija się ona w naczyniach krwionośnych, ale nie we wszystkich równomiernie. I właśnie w zależności od tego czy choroba zaatakowała aortę, naczynia wieńcowe serca, naczynia krwionośne mózgu, czy też kończyn — jej objawy i przebieg bywają różne. Na ogół jednak powoduje utratę zdolności do pracy, a czasami również komplikacje zagrażające bezpośrednio życiu.*

Materiały naukowe zebrane w różnych rejonach ZSRR świadczą o tym, że zachorowalność na sklerozę zależy od wielu przyczyn. Dużą rolę w rozwoju tej choroby mogą odgrywać pewne cechy odziedziczone, a także schorzenia towarzyszące, jak np. hipertonia, cukrzyca, otyłość. Duży wpływ mają również warunki pracy i życia — rodzaj odżywiania, organizacja wypoczynku itd.

W jednym *z instytutów Akademii Nauk Medycznych ZSRR w Kijowie zakończono badania medyczne, którymi objęto blisko 38 tys. osób w wieku powyżej 80 lat, zamieszkujących w różnych republikach radzieckich — na Ukrainie, Białorusi, Litwie, w Mołdawii i Abchazji. Badania te wykazały, że znaczna część spośród tych osób dożyła podeszłego wieku nie cierpiąc na żadną z form sklerozy i zachowując ogólnie zadowalający stan zdrowia. Za ludzi zupełnie zdrowych, odznaczających się dobrym samopoczuciem, dobrą pamięcią i dobrą sprawnością ruchową, wykonujących prace pomocnicze w domu, a w niektórych przypadkach kontynuujących nawet swoją działalność zawodową — komisje lekarskie uznały 36 proc. badanych.*

W czym kryje się tajemnica tak pomyślnej długowieczności tych ludzi? Ponad 60 proc. spośród nich od wczesnej młodości do ponad 70 lat pracowało w różnych dziedzinach rolnictwa. A przy tym na przestrzeni całego życia odżywiali się w sposób umiarkowany, nie palili, nie nadużywali alkoholu.

Wniosek *nasuwa się sam: przestrzeganie elementarnych zasad higieny, racjonalny tryb życia i charakter pracy może zapobiec powstawaniu schorzeń sklerotycznych, lub zahamować ich rozwój. W odwrotnym przypadku zwiększa się niebezpieczeństwo choroby i zaostrza jej przebieg. Prawidłowa organizacja pracy i wypoczynku, racjonalne odżywianie, zażywanie ruchu — to dodatkowe czynniki które pomyślnie wpływają na system nerwowy i system wydzielania wewnętrznego, które podtrzymują fizjologiczną równowagę organizmu.*

Dalszy ciąg na str. 5

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Znów maszerują...

Adolf von Thadden

brunatna pajęczyna

CORAZ ŚMIELEJ WYSTĘPUJĄ W ŻYCIU POLITYCZNYM NIEMIECKIEJ REPUBLIKI FEDERALNEJ ELEMENTY NACJONALISTYCZNE, MNOŻĄ SIĘ BEZCZELNE, PROWOKACYJNE WYPOWIEDZI I HASŁA. ROŚNIE W SIŁĘ SUKCESORKA NAZIZMU — NPD.

Partia ta powstała w listopadzie 1964 roku na zjeździe w Hanowerze poprzez wchłonięcie niedobitków z DRP (Niemieckiej Partii Rzeszy), DP (Partii Niemiec) oraz innych ugrupowań skrajnej neohitlerowskiej prawicy, była początkowo niewielkim ugrupowaniem bez większego znaczenia politycznego. Dziś NPD-owcy posiadają deputowanych już w siedmiu parlamentach krajowych, głośno odgrażają się, że w najbliższych wyborach wprowadzą przedstawicieli do Bundestagu.

Już fakt legalnego istnienia w NRF partii jawnie faszystowskiej jest sam przez się przerażający. Propagandowe i wyborcze sukcesy NPD muszą szokować opinię publiczną i są sygnałem alarmowym dla wszystkich pamiętających czasy ostatniej wojny. Trzeba znaleźć odpowiedź na pytania: jak do tego doszło? Kto za to odpowiada? Odpowiedź — jest prosta. Narodowo-Demokratyczna Partia Niemiec istnieje i może istnieć jedynie w specyficznym klimacie politycznym, jaki obecnie panuje w NRF. W klimacie chorobliwego antykomunizmu, nacjonalizmu i odwetowych dążeń. Stosując swoistą licytację NPD uzasadnia swój polityczny byt w NRF-owskiej rzeczywistości. Odbiera polityczną klientelę partiom rządzącym, których obowiązki państwowe skłaniają do większej powściągliwości w propagandowej demagogii.

Ich kierunki polityczne są jednak zbieżne. Cele — te same. Różnice występują — zresztą nie zawsze — jedynie w sprawach taktyki politycznej. Nie przypadkowo w trakcie kampanii wyborczej w Bawarii przewodniczący CSU wystąpił z tymi samymi hasłami, co NPD. Mówił więc: **„Występuję także przeciwko jednostronnemu szkalowaniu, przeciwko trwałej pokucie Niemców, przeciwko przedstawianiu jak gdyby Niemcy ponosili wyłączną winę".** padały jeszcze sformułowania typu **„Niemcy to ofiary świata"** i inne hasła z NPD-owskiego arsenału. Franz Josef Strauss zdobył się nawet na szczerość, że **„w razie potrzeby wykończy NPD przejmując jej nacjonalistyczne hasła".** Nic więc dziwnego, że NPD-owcy są zadowoleni z otaczającej ich rzeczywistości, z kierunku polityki rzą-

Dokończenie na stronie 4

(Dokończenie ze str. 3)

dowej NRF. **W momencie obejmowania urzędu kanclerskiego przez Kiesingera NPD przyznała, że zrobił on dobre wrażenie i, że rząd jego — dodajmy rząd wielkiej koalicji CDU-SPD — „zdobędzie także poparcie opozycji narodowo-demokratycznej... o ile od tego momentu będzie uprawiał politykę zmierzającą do niezawisłości Europy".** „Europejskość" neohitlerowców znamy bar-

Brunatna

dzo dobrze. Niemcy na czele Europy, Niemcy przeciwko Polsce, przeciwko ZSRR, przeciwko wszystkim państwom socjalistycznym. Tendencje te nieobce są i innym partiom w NRF. Brunatny cień pada na całe życie społeczno-polityczne bońskiej republiki. Niepokoi ta wzajemna adoracja ugrupowań politycznych. NPD bije więc brawo wraz z CSU w Landtagu bawarskim, kiedy minister Hundhammer przyznaje nagrody im. Konrada Adenauera grupie publicystów skompromitowanych nacjonalistycznymi i rasistowskimi artykułami. Przewodniczący frakcji liberalnych demokratów w Hesji — Heinrich Rodemer zakwestionował nawet roszczenia NPD do miejsc na prawej stronie parlamentu. **„Na prawicy znajduje się FDP! Na prawo od niej nie ma nic!"** — oświadczył i aby uzasadnić to stanowisko przejął podczas pierwszej debaty w Landtagu jeden z zasadniczych postulatów NPD. Należy wreszcie zaniechać prześladowania hitlerowców Nawet SPD-owcy odnoszą się do tej partii z powściągliwą życzliwością. SPD-owski premier Hesji — Zinn utrzymywał w swoim oświadczeniu rządowym w 1967 roku, że **„fałszywe i budzące wątpliwości jest piętnowanie wyborców tej grupy politycznej"** (chodziło oczywiście o NPD).

Adolf von Thadden ma więc powody do zadowolenia. Głosy protestu całego świata, liczne wypowiedzi niemieckiej lewicy, oficjalne wystąpienia Federacji Niemieckich Związków Zawodowych (DGB), Związku Ofiar Hitleryzmu i bojowników ruchu oporu w sprawie zakazu politycznej działalności neohitlerowców, nie robią na rządzie wielkiej koalicji żadnego wrażenia.

Znamienna zgodność argumentacji organów NPD i kół burżuazyjnych w wielu zagadnieniach jak np. w kwestii układu o nieproliferacji, ustawodawstwie stanu wyjątkowego, konieczności zmiany status quo w Europie, w kwestii stosunku do Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest tarczą chroniącą tę partię przed możliwością delegalizacji. Zbyt cenny i potrzebny to sojusznik w nadawaniu kierunku politycznego NRF, by się go lekkomyślnie wyrzekać. Środki represyjne zarezerwowane są w NRF wyłącznie dla lewicowych tendencji. Np. w 1963 roku wszczęto postępowanie śledcze przeciwko lewicy w 10.050 wypadkach.

Do zwolenników NPD należy przede wszystkim drobnomieszczaństwo. Różnorodne elementy rewizjonistyczne i odwetowe, składające się z byłych hitlerowców i uchodźców ze Wschodu, popierają program tej partii. W jej szeregach stara hitlerowska kadra odgrywa zasadniczą rolę. Hitlerowcy obejmują 2/3 aparatu partyjnego NPD. Zajmują kluczowe pozycje w kierownictwie organizacji, w jej propagandzie i organach prasowych.

Według obliczeń prof. Scheucha z Kolonii — **neohitlerowcy mogą liczyć na uzyskanie w NRF 15 proc. głosów wyborców i nie jest to górną granicą wpływów NPD.** Oblicza się, że w niektórych okręgach — zwłaszcza wiejskich i małomiasteczkowych **— wpływy NPD sięgają 50 proc. Nawiązuje się niebezpieczny dialog NPD — Bundeswehra. Szereg oficerów i podoficerów tej armii zalicza się do aktywistów partii neohitlerowskiej. Wielu Niemców pragnie stanąć na „mocnym, narodowym gruncie". Radość w kierownictwie NPD jest duża. Fürer tej partii — Adolf von Thadden widocznie z radości upił się i prowadząc swojego „mercedesa" w nietrzeźwym stanie spowodował wypadek drogowy.** Sąd okazał się „surowy" dla pirata drogowego i skazał go na karę aresztu i grzywnę 2.000 DM. Sumę

pajęczyna

tę ma von Thadden spłacać w ratach, aby — jak brzmiała sentencja wyroku — pamiętał długo o tym wypadku. Należy wątpić w pedagogiczny skutek wyroku. Pamięć nie jest najsilniejszą stroną przywódcy NPD. Zapomniał np. o historii poprzedniczki swej partii — NSDAP, zapomniał o losie, jaki spotkał Adolfa I.

EDWARD MUELLER

Wjazd do pałacu Nkrumaha w Akrze, obecnej siedziby naczelnego dowództwa armii ghańskiej

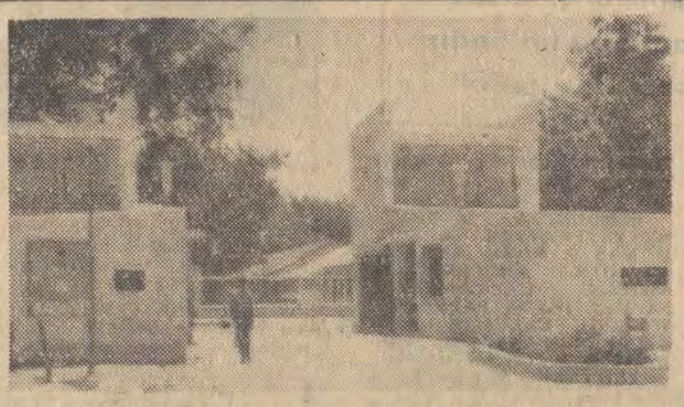

PAMIĘTNIKI MORDERCÓW...

Do czasu, ich życie nie obchodziło nikogo. Nikt nie pragnął znać ich myśli. Potem nagle wszystko uległo odmianie. Na papierze więziennym spisują koleję swego losu, a te nie zawsze wprawne gryzmoły od razu nabierają cech bestsellera. Mimo dzielących ich różnic, ludzi tych łączy jedno — zbrodnia. Morderstwo popełnione na znanych, wybitnych osobistościach. W następstwie dokonanej zbrodni, sami stali się szeroko znani.

Wielką amerykańską serię pamiętników zbrodniarzy, zapoczątkował w 1948 r. Caryl Chessman. Ten skazany na śmierć kalifornijski kidnaper i morderca dzieci, spreparował za kratami cztery książki, z których jedna „Cela śmierci nr 2455" zdobyła sławę światową. Deszcz dolarów, który wraz z wydaniem książek spłynął na zbrodniarza, pozwolił mu przez 12 lat odwlekać wykonanie wyroku.

Po Chessmanie, inne mniej wprawne w piśmie „czarne ptaki" zawierzały swe zeznania zawodowym powieściopisarzom lub dziennikarzom. Ci z dużą wprawą wzbogacali je własnymi obserwacjami, wywiadami przeprowadzonymi wśród świadków, publicznymi sądami i tak powstawały chodliwe na rynku bestsellery.

Scenarzysta filmowy Truman Capote („Śniadanie u Tiffaniego") zapewnił sobie spowiedź dwóch morderców Perry Smitha oraz Richarda Hickocka, którzy zamordowali 4-osobową rodzinę farmerską. (Wydarzenie to relacjonował obszernie „Przekrój"). Na gorąco, w hotelu w pobliżu więzienia, Capote spisał 6 tys. stron maszynopisu. Rezultat — bestseller „Zimna krew".

Doświadczony reporter kryminalistyczny William Huie zdobył sławę autora bestsellera obszernym sprawozdaniem z morderstwa dokonanego na trzech murzyńskich bojownikach o prawa obywatelskie w południowym stanie Missisippi. Miejscowy szeryf oraz jego pomocnik ochraniali zbrodniarzy i dopiero po szczegółach przytoczonych przez Huie odnaleziono miejsce gdzie ukryto zwłoki. Słowo wstępne do jego książki noszącej tyuł „Trzy życia dla Missisippi" napisał Martin Luther King.

Gdy wkrótce sam King stał się ofiarą mordu William Huie zapłacił 25 tys. dolarów za prawo do pamiętników przypuszczalnego mordercy pastora — Jamesa Earla Ray'a. Autorowi i zbrodniarzowi nie pozwolono porozumieć się bezpośrednio. Sąd orzekł, że „nikt nie może uprzedzić przygotowań do rozprawy". W międzyczasie jednak, jako doskonały pośrednik służył zainteresowanym w „interesie" stronom adwokat Ray'a. Przy cichym przyzwoleniu wartownika, przemyca on regularnie pytania i odpowiedzi. Ze swych wspomnień zanotował do tej pory Ray 10 tys. słów.

Sławny więzień może w dzień i w nocy pracować przy swoich notatkach mimo że jego celę nieprzerwanie oświetlają światła jarzeniowe i śledzą obiektywy kamer telewizyjnych umieszczone w suficie. W październiku, po zaprzysiężeniu sędziów przysięgłych, Huie otrzymać ma zezwolenie na pierwszą dłuższą rozmowę ze swym bohaterem, a jeszcze przed pierwszymi posiedzeniami sądu w bm., ma ukazać się na amerykańskim rynku pierwszy reportaż spółki Ray — Huie. Milionowy magazyn ilustrowany „Look" zamówił już dwa odcinki pamiętnika Ray'a...

Mniej sprecyzowany jest termin publikacji pamiętników kolegi po fachu Ray'a — Sirhana B. Sirhana. Wprawdzie i on ma już swego kronikarza — dziennikarza Roberta Blair Kaisera, który pertraktuje na ten temat z adwokatem Sirhana. Jednak strzeżony przez 6 specjalnych opiekunów, zabójca Roberta Kennedy'ego nie chce jeszcze opowiedzieć o sobie wszystkiego. Stawia warunki. „Podam wszystkie szczegóły — kazał ogłosić, gdy moja rozprawa sądowa transmitowana będzie przez telewizje". Na to nie pozwalają jednak kalifornijskie przepisy prawne.

Kaiser jest mimo to przekonany, że choćby Sirhan milczał, także i na drugim martwym Kennedy'm zrobi się murowany interes. Jego wzorem jest William Manchester, którego książka „Śmierć prezydenta" wydana w milionach egzemplarzy uczyniła biografa J. F. Kennedy'ego milionerem. Opr. M. KRAJOWNA

Najpierw usiłował wytłumaczyć mi, że pałacu prezydenckiego w Akrze w ogóle nie ma. Po co tu taki pałac — twierdził — skoro Ghana nie posiada prezydenta. Nie dawałem jednak za wygraną i nadal nalegałem, aby mnie zawiózł do Flagstaff House. Na dźwięk tej nazwy wzruszał jednak tylko ramionami i w dalszym ciągu nie miał najmniejszej ochoty zapalić motoru swej taksówki. W końcu więc pokazałem mu brytyjski przewodnik po Akrze, w którym były nie tylko kolorowe zdjęcia pałacu Nkrumaha, ale również długie opisy jego walorów architektonicznych.

Przewodnik wywarł na taksówkarzu tylko taki skutek, że ściszając głos powiedział:

— Jeżeli zamierzasz zdrowo i cało opuścić granice Ghany, to nie wspominaj nigdzie ani o Flagstaff House, ani też o jego byłym mieszkańcu. Niech słowo Nkrumah nie istnieje dla ciebie, podobnie jak dla wielu Ghańczyków. Czy nie wiesz, że za wymienianie nazwiska Kwame lub interesowanie się jego osobą grożą wysokie kary?

10 tys. funtów za Dar Boga i Żyjące Sumienie Narodu

5 marca 1966 roku był nie tylko pierwszym dniem wojskowego przewrotu w Ghanie, ale przede wszystkim początkiem zaciekłej — nie zakończonej do chwili obecnej — walki z ideologią i programem ekonomiczno-politycznym Nkrumaha.

Do momentu zamachu wywyższano go na każdym kroku. Szczególnie wielkie zasługi w tym względzie miała tutejsza prasa z „Daily Graphic" na czele. Przez całe lata publikowała ona dzień w dzień artykuły przypisujące Nkrumahowi czarodziejskie moce — co zważywszy, że w Ghanie juju (czarownik) ma ogromne wpływy w każdym plemieniu — zyskało mu bardzo szybko niemal boskie uwielbienie. Prasa też często nazywała Nkrumaha cudotwórcą oraz Darem Boga i Żyjącym Sumieniem Narodu.

Gen. Ankrah i inni członkowie tzw. Rady Wyzwolenia Narodowego, aby utrzymać się przy władzy musieli więc przede wszystkim „odbóstwić" Nkrumaha. Sięgnięto m. in. do starych obyczajów ludowych. Otóż w Ghanie *istnieje taki zwyczaj, że plemię może pozbawić swego wodza władzy, jeżeli uprzednio zabierze mu jego obuwie.* W antynkrumahowskiej kampanii przywódcy Rady Wyzwolenia Narodowego poszli jeszcze dalej — ulicami Akry — przez kilka następnych dni po zamachu — noszono trumny, w których znajdować się miały symbolicznie buty lub ciało obalonego prezydenta. Trumny zawsze porzucano na śmietnikach lub w rynsztokach. Miało to — jak pisał wspomniany już „Daily Graphic" — symbolizować „wyrzucenie okrutnego tyrana z serca narodu ghańskiego".

Poza tym rozesłano za Nkrumahem listy gończe i wyznaczono nagrodę za jego schwytanie, choć wiadomo było, że jest to niemożliwe, gdyż przebywał on w tym czasie w Azji. Nagroda wynosiła 10 tys. funtów. Zamachowcy usiłowali również zrobić z Nkrumaha pospolitego rzezimieszka. Obciążano go odpowiedzialnością za kradzież dużych sum ze skarbu państwa przez jego byłego ministra finansów, który rzeczywiście był aferzystą. W czasie procesu — trzeba przyznać — bronił się on dość oryginalnie.

Juju odwiedził go podobno pewnej nocy i zaproponował, aby wyjął ze skarbu część pieniędzy i zakopał pod wskazanym drzewem. Po tygodniu miał on według zapewnień czarownika odkopać podwojoną sumę. Kiedy w oznaczonym dniu uczynił to, nie znalazł ani centa, a tajemniczy juju zniknął bez śladu.

Natomiast przed specjalnie powołaną komisją do badania zbrodni Nkrumaha świadkowie zeznali, że były prezydent trwonił ogromne sumy na kobiety i oskarżyli go o uczynienie z łapownictwa powszechnego procederu.

Trudno jest mi powiedzieć, czy Nkrumah rzeczywiście był łapownikiem. W każdym bądź razie proceder ten kwitnie tu nadal. Oto chyba najlepszy przykład. Podczas zwiedzania Akry przechodziłem w pewnej chwili przed bramą siedziby sztabu generalnego armii ghańskiej. Podbiegł do mnie wtedy oficer, dowódca warty, i zaproponował mi, że jeżeli zapłacę mu 2 dolary oprowadzi mnie po siedzibie

Czas bez Nkrumaha

Korespondencja własna z Ghany

Dwa lata po zamachu

Do ghańskiego portu — Tema — przypłynąłem na polskim statku m/s „Wiślica", dowodzonym przez obieżyświata i człowieka rozkochanego w wiecznej gonitwie — kpt. ż. w. Lecha Dmochowskiego.

Tema oddalona jest od Akry o około 20 km. Jest jakby najodleglejszym przedmieściem stolicy Ghany. Ale głównie jest trwałym pomnikiem wielkiego skoku jaki ten 7 milionowy kraj zrobił za czasów Nkrumaha.

Nad Temą — którą zwiedzałem w towarzystwie kapitana portu, Zygmunta Batki, Polaka, jedynego cudzoziemca zajmującego tak wysokie stanowisko w ghańskiej służbie morskiej — nieustannie rozciąga się chmura słodkowkwaśnego zapachu ziarna kakaowego, podstawowego bogactwa kraju leżącego nad Górną Wolta. Kilkusetmetrowej długości taśmy transporterów przenoszą kakao z magazynów prosto do luków stojących przy kei statków.

Istotnym uzupełnieniem krajobrazu portu jest przemysłowa panorama miasta. Wybudowano tu za czasów Nkrumaha nowoczesną hutę aluminium, rafinerię ropy naftowej, kolosalnych rozmiarów zakłady graficzne, fabryki przemysłu spożywczego i wreszcie — silosy na ziarno kakaowe. Co prawda zbudowano je ze zbytnią rozrzutnością. Mogą one bowiem pomieścić znacznie więcej kakao niż można go zebrać w Ghanie w ciągu jednego sezonu.

I chyba właśnie ta rozrzutność powodowana tworzeniem rzeczy wielkich bez uwzględniania możliwości i rzeczywistych potrzeb tego przecież nie najbogatszego kraju była głównym mankamentem rządów Nkrumaha. Jej ślady spotyka się na każdym kroku. Choćby autostrada z Temy do Akry. Ten ośmiostrumieniowy pas betonu kosztował 10 mln funtów szterlingów, a jest zupełnie nie wykorzystany.

Weźmy następny przykład. W centrum Akry Nkrumah polecił zbudować superkomfortowe i superwielkie gmaszysko — State House. Koszty jego budowy pochłonęły 25 mln funtów szterlingów, a cały gmach praktycznie tylko raz był wykorzystany — podczas konferencji Organizacji Państw Afrykańskich.

W zapale tworzenia rzeczy wielkich Nkrumah zamierzał też stworzyć wielką flotę wojenną, dysponującą dwoma... lotniskowcami.

Rada Wyzwolenia Narodowego po obaleniu Nkrumaha szybko musiała zrewidować jego 7-letni plan gospodarczy. Dalsza bowiem kontynuacja planów Nkrumaha pociągnęłaby za sobą kompletny krach gospodarczy. Rada postanowiła także jak najszybciej odbudować ghańskie rezerwy dewizowe. Ale to się wiązało z zacieśnieniem kontaktów Ghany z wielkimi zachodnimi monopolami. W dwa lata po zamachu otrzymała ona co prawda od nich pożyczkę w sumie ponad 100 mln dolarów, ale musiała w zamian dać nie mniej — uzależniła ona, szczególnie od USA, całą ghańską gospodarkę, przestała kontynuować głoszony początkowo przez siebie program daleko posuniętej demokratyzacji, a na forum afrykańskim musiała się wyrzec przywództwa politycznego.

Głównie te dwie ostatnie decyzje zyskały jej wiele wrogów. W trzecim roku po obaleniu Nkrumaha coraz częściej więc i coraz głośniej mówi się o jego przystosowanym do afrykańskich warunków socjalizmie, znowu odżywają — przede wszystkim *wśród ghańskiej młodzieży — jego teorie jedności afrykańskiej.* I nic tu nie pomogą urządzane w Akrze przez policję „polowania" na juju, rzekomych zwolenników obalonego prezydenta. Nie juju, ale brak konsekwencji w działalności gospodarczej i politycznej, oraz szerząca się anarchia jest przyczyną zyskiwania ponownej popularności — mimo popełnienia przez niego wielu błędów — Kwame Nkrumaha.

MAREK REGEL

RELIGIE ŚWIATA

W obszernej pracy poświęconej arianom polskim prof. Jan Dürr-Durski stwierdził m. in., iż niezaprzeczalną zasługą tej sekty jest to, że dzięki swej kulturze filozoficznej umiała ona sprowadzić do właściwej miary pierwiastek nadprzyrodzony w wierzeniach. Rzeczywiście, arianie wyraźnie dążyli do rozgraniczenia tajemnic wiary od tego, czego bronić może filozofia jako treści teologii naturalnej. Historyk sekty Stanisław Lubieniecki podkreślał też zawsze czystość dogmatów religii chrześcijańskiej, którą to przywracali bracia polscy. Tendencje owe występują m. in. w żądaniu nawrotu do pierwotnej czystości słowa bożego. Jednym z pierwszych jego głosicieli był w Polsce Piotr z Goniądza, który w 1556 r. wystąpił przeciw bóstwu Chrystusa i z tegoż powodu został przez synod kalwiński usunięty ze społeczności zborowej.

Aby osiągnąć możliwie autentyczne brzmienie objawienia zawartego w Piśmie Świętym, zastosowali arianie do badań nad tekstem biblijnym metodę krytyczną, a w pismach ojców kościoła odkryli rozwojowe nawarstwienia dogmatyki i obyczajowości. Najdalej pod tym względem posunął się Szymon Budny, który z tłumaczonego przez siebie Nowego Testamentu usunął wyrazy i zwroty o bóstwie Chrystusa jako dodatki i wstawki kopistów Pisma Świętego, którzy — jego zdaniem — naginali pierwotne brzmienie tekstu do swych poglądów, aby umocnić dogmat Trójcy Świętej.

Racjonalistyczną metodę Budnego, który notabene pod naciskiem synodów musiał odwołać swoje poglądy, przyswoili sobie od arian polskich także antytrynitarze angielscy. Z tej racji może Budny budzi pośród badaczy arianizmu większe nawet zainteresowanie niż sam główny konsolidator sekty — Faust Socyn. A co twierdził Socyn? Uważał on, że przyrodoznawstwo nie może rozstrzygnąć wszystkiego, i że hipotezy uczonych są niepewne. Wprawdzie i on uznawał w Chrystusie jedynie człowieka, kazał jednak wierzyć w jego narodzenie z dziewicy i ubóstwienie go przez Boga. Według Socyna zbawienie polegało na tym, aby człowiek zjednoczył się po śmierci swej z Bogiem w tym rozumieniu, iżby uczestniczył w jego naturze. Trzecią osobę Trójcy — Ducha Świętego — uważał jedynie za moc bożą, która w ludziach budzi nadzieję żywotą wiecznego.

Zdaniem Socyna istotą świata jest miłość. I z tym właśnie poglądem wiązał się centralny problem arianizmu w dziedzinie społecznej. Bracia polscy opierali swój system społeczny na ewangelickiej miłości nakazując łagodzić krzywdy niesprawiedliwego ustroju przez miłosierdzie chrześcijańskie i miłość braterską. Doktryna ich to nakaz połączenia dobra osobistego ze służbą dla bliźnich.

Ważkim zagadnieniem zajął się w swych rozważaniach inny myśliciel ariański Samuel Przypkowski. Uważał on, że religia jest najwyższym dobrem ludzkości, a istotą religii jest wolność sumienia.

(d. c. n.)

Człowiek który nie chciał być sobą

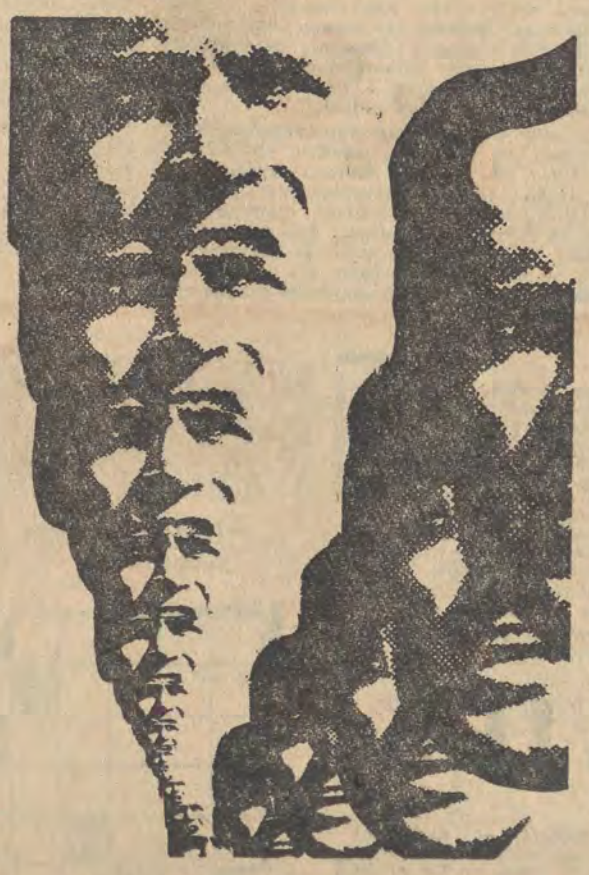

W 1961 roku zanotowano w Łodzi niebywały wzrost fałszerstw książeczek oszczędnościowych PKO. Był to nowy rodzaj przestępstwa nigdy wcześniej nie występujący w takich rozmiarach w naszym mieście. Metoda fałszerzy była prosta: najczęściej wywabiali z książeczki adnotację o pobraniu jakiejś kwoty i podejmowali pieniądze ponownie. Na ogół udawała im się taka operacja tylko raz, niemniej, zważywszy, że jednorazowo można było podjąć 1.000 zł narażali PKO na dość znaczne straty. W tej sytuacji powołano w miejscowej Komendzie Milicji specjalne ogniwo do spraw fałszerstw. Pierwszym naszym posunięciem było oczywiście — wspomina por. Jan Płócienniczek — nawiązanie bliskiego kontaktu z łódzkim Oddziałem PKO. Sukces w walce z fałszerzami mogliśmy odnieść tylko pod warunkiem natychmiastowego działania po dokonaniu przestępstwa.

Kto mieszka na Piotrkowskiej

27 października łódzki oddział PKO poinformował nas, że poprzedniego dnia po południu jakiś mężczyzna założył w kilku urzędach pocztowych 16 książeczek z wkładem po 50 zł na każdej. Nie było w tym nic niezgodnego z prawem, ale dawało do myślenia w jakim celu nie znany nam człowiek otworzył aż 16 książeczek? Z pewnością poczekalibyśmy na jakiś następny jego krok, gdyby nie pewien zbieg okoliczności. Okazało się mianowicie, że ten obywatel, Adam Sołtyk, mieszka w bliskim sąsiedztwie Komendy, przy ul. Piotrkowskiej. Postanowiliśmy więc, bez bliżej sprecyzowanych jeszcze podejrzeń, złożyć wizytę w tym domu.

Wiadomo, że często przypadek jest sprzymierzeńcem milicji. Potwierdziło się to i tym razem. Okazało się, że w budynku przy ulicy Piotrkowskiej Adam Sołtyk nigdy nie mieszkał.

Zainteresowaliśmy się formularzami wypełnianymi przez pracowników poczty przy zakładaniu książeczek PKO. I tu nowe odkrycie. W części formularzy figurował zupełnie inny adres Sołtyka — w pow. Tychy. To zaczęło być interesujące.

Było to 28 października. Jeszcze tego dnia mieliśmy dokonać kilku następnych odkryć.

Z pomocą milicji katowickiej odnajdujemy w powiecie Tychy Adama Sołtyka. Mieszka rzeczywiście pod podanym adresem. Okazuje się jednak, że nie może mieć nic wspólnego z poszukiwanym przez nas osobnikiem, że wcześniej składał już zameldowanie o zaginięciu dowodu osobistego. Nie potrafi jednak podać w jakich to nastąpiło okolicznościach.

Do wszystkich placówek PKO i urzędów pocztowych rozesłano ostrzeżenie, aby nie wydawać pieniędzy z książeczek wystawionych na nazwisko Adama Sołtyka. Nie mal natychmiast nadeszła informacja z Warszawy, że 27 i 28 wypłacono człowiekowi o takim nazwisku 25 tys. złotych. Są już więc pierwsze wnioski. Wiadomo, w jakim celu założył w Łodzi 16 książeczek. Nie ulega też wątpliwości, że prawdziwym Adamem Sołtykiem jest mężczyzna z pow. tyskiego i że jest on niewinny. Kim jest jednak człowiek podszywający się pod to nazwisko i gdzie się znajduje? Czy posługuje się jeszcze innymi dowodami osobistymi? Jeśli tak, to z książeczki na nazwisko Sołtyka może już nigdy nie podejmować pieniędzy, a wówczas nie wpadniemy na jego ślad.

Teraz zostają już powiadomione wszystkie jednostki MO.

Dwóch panów S.

31 października do jednego z wrocławskich urzędów pocztowych wchodzi młody mężczyzna. Stoi dość długo, przykładnie, w kolejce, a potem podaje przez okienko książeczkę PKO oraz dowód osobisty. Urzędniczka sprawdza dane personalne i dyskretnie alarmuje kolegów. Mężczyzna jest całkowicie zaskoczony, gdy w momencie odbierania pieniędzy zostaje zaproszony do opuszczenia poczty w towarzystwie.

Milicja ma podejrzanego, ma jego dowód osobisty, jego książeczkę PKO i tysiąc złotych podjęte we Wrocławiu. Pozornie wszystko się zgadza. Dowód i książeczka wystawione są na nazwisko Sołtyka, w dowodzie jest zdjęcie zatrzymanego. Szybko jednak udaje się ustalić, że fikcyjna wpłata 5 tys. złotych nigdy nie wpłynęła do PKO.

Mężczyzna zostaje przywieziony do Łodzi. I tu rozpoczynamy z nim rozmowę.

— Imię i nazwisko?
— Adam Sołtyk.
— Data urodzenia?
— 3 lipca 1938.
— Imiona rodziców?
— Jan, Elżbieta.
— Adres zamieszkania?
— Powiat Tychy, woj. katowickie...

Wszystko się zgadza z danymi w dowodzie osobistym. Nie ulega wątpliwości, że książeczka PKO będąca w posiadaniu milicji jest sfałszowana. Ale co z dowodem osobistym? Dane personalne zgadzają się, fotografia w porządku.

Tymczasem przyjeżdża do Łodzi zaproszony specjalnie z pow. tyskiego drugi Adam Sołtyk. Rozmowa z nim ma podobny przebieg. Podaje te same dane. Słowa jego potwierdzają jednak miejscowe organa milicyjne w pow. tyskim. Funkcjonariusze po prostu znają go od lat.

Więc fałszerzem musi być ten zatrzymany we Wrocławiu. Kim jednak jest i gdzie mieszka? Dochodzi do konfrontacji obu panów S. Skutek jest tylko ten, że obaj oświadczają iż noszą nazwisko Sołtyk, a mężczyzna zatrzymany we Wrocławiu irytuje się i prosi o kartkę papieru: „Oświadczam, że jestem Adam Sołtyk, proszę mnie nie męczyć, nic więcej nie powiem". I rzeczywiście milknie od tej chwili całkowicie.

Telewizyjny trop

Bardzo nam zależało na ustaleniu tożsamości zatrzymanego mężczyzny. Mieliśmy nadzieję, że w jego mieszkaniu znajdziemy podjęte w PKO ostatnio (a może i wcześniej na inne nazwiska) pieniądze, dowody rzeczowe w postaci książeczek PKO, no a poza tym dane personalne były niezbędne, jeśli człowiek ten miał być postawiony w stan oskarżenia.

On jednak milczał

Zastosowaliśmy więc nie praktykowany dotąd chwyt. W telewizji opublikowaliśmy jego zdjęcie wraz z apelem do osób, które znają tego człowieka, aby zgłosiły się do milicji. Chwyt okazał się skuteczny. Zgłosiła się mianowicie do nas kobieta, która podała się za ciotkę zatrzymanego. Zaprosiliśmy ją do Łodzi, lecz w czasie konfrontacji okazało się, że mężczyzna jej nie zna. Tak przynajmniej oświadczył.

Siostrzeniec zamilkł ponownie. Lecz ciotka podała jego nazwisko: Jan Kowalski. Miał mieszkać w Katowicach.

Należało zacząć wszystko od początku. Telefonogram do komendy katowickiej... Wizyta funkcjonariuszy pod wskazanym adresem... Sąsiedzi rozpoznają zdjęcie zatrzymanego, podają jego miejsce pracy. Okazuje się, że Jan Kowalski był cenionym pracownikiem. Wprawdzie nie ukończył studiów, przerwał naukę po 3 roku WAT, ale był bardzo zdolny, powierzano mu odpowiedzialne zadania. Uznaniem w zakładzie cieszył się jednak bardziej z innego powodu. Mówiono o nim: „człowiek o złotych rękach". Była to, trzeba przyznać, opinia uzasadniona. Jan Kowalski wyczarowywał z metalu, słomy i z innych materiałów piękne, oryginalne pamiątki. W dodatku obdarowywał nimi kolegów przy każdej okazji. Lubiano go.

Było rzeczą zastanawiającą, dlaczego człowiek w pełni poczytalny (zostało to oficjalnie potwierdzone w późniejszym czasie przez lekarzy), dobrze zarabiający, mógł zdecydować się na dokonywanie fałszerstwa. On sam jednak milczał. W tej sytuacji najistotniejszą informacją była dla nas, oczywiście ta o uzdolnieniach plastycznych.

(Dalszy ciąg na str. 6)

Merynos z probówki

(Dokończenie ze str. 3)

dukowano teraz właśnie w przędzalni czesankowej w Sosnowcu. Teraz więc i nasze bluzki anilanowe będą cienkie, puszyste, dopasowane (to już zasługa samych maszyn) do naszych figur. Teraz tak. Minęły jednak lata zanim „Anilana" zdołała wszystkich przekonać, że puszystość to nie jej parafia, lata zanim przemysł czesankowy kupił konieczne wobec tego dictum tzw. turbostaple ry (za dewizy i drogie). Minęły lata kiedy mogliśmy, a trudno nam było, anilanę pokochać...

A oto fakt inny. Produkujemy tę tak drogo okupioną anilanę w zasadzie w jednym typie. Standard. Cięta lub w taśmie ciągłej. A na świecie np. firma Du Pont produkuje ok. 50 typów takich właśnie włókien pola midowych. Każde z nich ma sobie właściwe przeznaczenie. A u nas nie ma i jeżeli wierzyć, iż nie myśli się o wzbogaceniu tego typu produkcji, to i nie ma szans aby anilana „dziewiarska" różniła się zasadniczo od „tkackiej", aby inna służyła produkcji dywanów, a inna produkcji sweterków.

Można by te wszystkie anilanowe perypetie darować, gdyby przy zakupie licencji torlenu „dopięto" wszystko na ostatni guzik. A tu znów. Kłopoty z barwieniem. Może miną. Kłopoty z zyciem dzianiny z modyfikowanego torlenu tzw. elastoru. Może miną. Kłopoty... Może miną. Tłumaczenie zaś jest bardzo proste. Przemysł dziewiarski nie był przygotowany do przerabiania tej przędzy. Pierwsze doświadczalne partie angielskiego „licencjodawczego" włókna otrzymał... później niż pierwsze partie już polskiego torlenu. Jednym słowem coś z przysłowia o kocie w worku i należy się właściwie cieszyć, że ten kot nie taki znów ostatni...

Można by bagatelizować tego typu potknięcia, gdyby nie towarzyszyły im inne (na przykład obdarowanie torlenem — przędza stricte dziewiarską — przemysłu wełnianego), gdyby nie odbijały się na naszej (bo ceny ciągle wyższe niż na wyroby z włókien naturalnych, a to przecież jest odwróceniem całej idei „sztuczności") i państwa kieszeni. I gdyby, co najważniejsze, ten świat od którego się wszystko zaczęło nie dyktował tak ostrego tempa.

Wr. 1970 przewidywane zużycie włókien syntetycznych w przemyśle dziewiarskim ma wynosić w stosunku do ogólnej puli surowcowej ok. 30 proc. Jeżeli porównamy te dane z rokiem 1960 — ok. 5 proc. — to wydadzą nam się one wielce pocieszające. Niewykluczone jednak, że i w roku 1970 wiele dzisiejszych uwag dotyczących jakości i struktury tych włókien nie straci na aktualności. Niewykluczone, że w dalszym ciągu będą nas nęciły z obca brzmiące nazwy...

To nie kompleksy ani zafascynowanie zagranicznymi ciuchami. To po prostu trzeźwa ocena sytuacji. Zrobiliśmy dużo. Nie zrobiliśmy jeszcze wszystkiego.

IWONA ŚLEDZIŃSKA

Starość bez dolegliwości

Dokończenie ze str. 3

Już dawno zauważono, że skleroza i choroba hipertoniczna są znacznie szerzej rozpowszechnione wśród ludzi zajmujących się pracą umysłową. Schorzenia te częściej obserwuje się wśród mieszkańców miast, niż wśród ludności wiejskiej. Jednakże szczegółowa analiza, przeprowadzona przez naukowców radzieckich, niezbicie dowodzi, iż ujemny wpływ na stan zdrowia ma nie tyle charakter pracy ile warunki, w których człowiek pracuje.

Charakterystyczne pod tym względem są wyniki szczegółowych badań stanu zdrowia licznej grupy ponad 400 naukowców moskiewskich w wieku 60—75 lat. Ujemny wpływ na ich zdrowie miały takie czynniki, jak: przedłużanie dnia pracy (łącznie z pracą w domu) do ponad 10 godzin, praca w dni świąteczne, w czasie urlopu oraz w nocy, zbyt mała ilość snu (poniżej 7 godzin na dobę). Natomiast zajęcia sportowe, aktywny wypoczynek, prawidłowo zmieniające się czasokresy pracy i odpoczynku — to czynniki, które wywierały zdecydowanie korzystny wpływ na stan zdrowia.

Rzecz jasna, nie można dla wszystkich proponować jakiegoś uniwersalnego porządku dnia. Musi on bowiem uwzględniać zarówno charakter pracy, jak i indywidualne skłonności człowieka. Każdy musi jednak oceniać własne siły i możliwie najbardziej prawidłowo ułożyć następujące po sobie czasokresy pracy i odpoczynku. Nie należy tego odkładać do momentu osiągnięcia wieku, który nazywamy starczym. Już w wieku 45—50 lat wielkiego znaczenia nabiera takie zaplanowanie dnia, które uwzględnia stopniowe zmiany zachodzące w organizmie, w systemie nerwowym.

Obok właściwego trybu życia, wielką rolę odgrywa tu racjonalne odżywianie. Umiar w jedzeniu — to nieodzowny warunek dla ludzi w podeszłym wieku. Wraz z postępującym wiekiem ilość spożywanych kalorii powinna się zmniejszać — głównie kosztem tłuszczów zwierzęcych i węglowodanów (chleba, ziemniaków, kasz, cukru, słodyczy). Natomiast porcje białka powinny pozostawać na poprzednim poziomie: dla kobiet — 70—80, a dla mężczyzn — 80—90 gramów na dobę. Pamiętać jednak przy tym należy, że w tym wieku najcenniejsze są białka wchodzące w skład chudego mleka i twarogu, ponieważ zawierają one aminokwasy i inne składniki, zapobiegające odkładaniu się cholesterolu na ściankach naczyń krwionośnych. Spożywania płynów raczej ograniczać nie potrzeba, natomiast należy zmniejszyć ilość soli. 3—4 gramy na dobę w zupełności wystarczą dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb organizmu, większe zaś porcje mogą się okazać szkodliwe.

Nie mniejsze znaczenie dla zapobiegania sklerozie i dla jej leczenia ma aktywność ruchowa. Łyżwy, narty, pływanie, turystyka, gimnastyka a nawet zwykłe spacery bardzo sprzyjają normalnemu funkcjonowaniu systemu sercowo-naczyniowego, zapobiegają wiotczeniu mięśni, poprawiają samopoczucie. Oczywiście, nasilenie tych ćwiczeń fizycznych powinno być zgodne z zaleceniami lekarza.

List z Syrenką moja inicjatywa prywatna

Mój Miły Panie Redaktorze!

Z wielką radością donoszę, że w „sklepiczynach" na ulicy Chmielnej zrobił się mały huczek.

Powiem nawet dalej, czegoś takiego nam tu w Warszawie wszystkim brakowało. Właśnie czegoś w rodzaju małego huczku.

Omówiono już bowiem wszechstronnie sprawę Jerzego Skolimowskiego, który ledwie zdążył przekroczyć granicę, a już kręci z Claudią Cardinale i Orsonem Wellsem w rolach epizodycznych, ale za to z Jerzym Skolimowskim w roli tytułowej. Tłumy nie ciągną na „Panny z Cicibora" do Domu Plastyka na Mazowiecką, ponieważ występujący tam wąsaty Grześkowiak — Show zdołał już w Opolu wyprorokować sobie przyszłość oświadczając — „to wszystko przez te nawozy sztuczne".

Chmielna natomiast jest sobą, trwa. Chmielna zadziwia pomysłowością, inwencją, prócz tego wychodzi człowiekowi naprzeciw. U wrót Chmielnej z Nowym Światem, w reklamowej gablocie znany producent męskiej bielizny na skalę swojej branży, kluje oczy każdego przechodnia swoją chałupniczą filozofią reklamy. Jego wizytowy szyld powiada: „Nie możesz zmienić świata, zmień koszulę". Gdyby przyjąć odwrotność tego rozumowania, to należałoby stwierdzić, że każdy kto zmienia koszulę, nie zmienia, nie może lub nie chce zmieniać świata. Ale filozofia nie jest mocną stroną ul. Chmielnej, w przeciwieństwie do interesu, który na Chmielnej „idzie jak trza". Mam nadzieję, że równie dobrze co w Cedecie, z tą różnicą tylko, że Cedet jest wysoki a Chmielna długa — i także z tą różnicą — że w Cedecie jeżdżą schody ruchome a na Chmielnej stoi sobie w najlepsze błotko. Mimo i pomimo Chmielna jest damą szykowną, strojną na ogół w zagraniczne ciuchy i chałupnicze rękodzieło, zwane oficjalnie rzemieślniczymi usługami dla ludności. Tu a nie w Cedecie, kupuje się karakuły po 50 i 100 tysięcy złotych, tu sprzedaje się sweterki, swetry, polo, tranzystory, zapalniczki, długopisy i Bóg wie jakie jeszcze tysiąc i jeden bubli, z najtańszych rzymskich, wiedeńskich, paryskich bazarów. Słowem komisy — te, które na Chmielnej zmonopolizowały front. Usługi rzemieślnicze natomiast zeszły do oficyn, a w oficynach do nor, do kurników. Usługi rzemieślnicze zaczepiły się także w bramach będąc w rzeczywistości kwiatkiem u komisowego kożucha (przeciętnie po 8 tys. zł).

Niemniej rzemieślnik z Chmielnej jest arystokratą rzemiosła jako takiego i prawdę mówiąc w całej pełni zasługuje na imię prywatnej inicjatywy. Furorę robi na przykład Golcowa. Pobiła na głowę starą tradycyjną, z przedwojenną rekomendacją, firmę Kalmana. Do Golcowej po damskie pantofelki trzeba wprzódy zamawiać się omal jak do klinik profesora Grucy. Golcowa to rozmach, ryzyko. Golcowa to potęga. Kalman, również przecież szewc z szewców, wystawił na witrynie zegar, który mu spokojnie cyka w rytmie tradycji. U Kalmana zawsze pustki, nuda. U Golcowej ruch i na ogół puste półki. Natomiast tłumek waruje na schodach. A nuż Golcowa coś rzuci. Tłumek ma nadzieję, czeka i co ważniejsze gdy Golcowa nic nie rzuci, nikt tu nie psioczy. Na schodach krętych jak korkociąg biwakują na ogół wszystkie te warszawianki, którymi potem tak zachwycają się zagraniczni turyści. Damska noga w bucie od Golcowej nie powstydziłaby się przekroczyć nawet dyplomatycznego party, nie mówiąc o premierze w Teatrze Wielkim czy weselu u Onassisa.

Jednak ostatnio cała Chmielna, a także właściciele pawilonów przy Marszałkowskiej (obok Nowogrodzkiej i obok Świętokrzyskiej) czyta w pierwszym rzędzie „Argumenty", pismo opowiadające się programowo przeciw oddawaniu czegokolwiek w komis, a szczególnie duszy.

Dlatego i ten warszawski huczek. „Argumenty" posługując się od lat z uporem godnym lepszej sprawy orężem spokojnej perswazji ruszyły do ataku ogłaszając artykuł „W sprawie pawilonowej inicjatywy prywatnej". Na argumenty „Argumentów" odezwał się „Kurier Polski" zakładając sprzeciw, na argumenty „Kuriera" odezwali się autorzy z „Argumentów". Ich list do „Kuriera" ponawiał zarzut: — „Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że sektor ten składa się z różnych grup: absolutnie niezbędnego rzemiosła i różnych niebieskich ptaków, kombinatorów i nakładców, którzy pod szyldem rzemiosła prowadzą w istocie działalność kapitalistyczną, często nie legalną, uchylając się od podatków".

Nie będę się wtrącał do tej wymiany zdań, o czym Pan wie, Miły Mój Panie Redaktorze, dziennikarstwo bywa po części dobrą rzemieślniczą robotą i sprawy rzemiosła nie są nam obce. Wiem tylko tyle, że chodząc po Chmielnej i różnych pawilonach wzbiera we mnie jakiś wewnętrzny, wstrętny problem, ot taki, który nazwałbym prostym i ludzkim. Golcową zaliczyłbym nie do rzemieślników, a do twórców, chociaż jej wzięta produkcja wykazuje cechy dobrej tandety. Dlaczego ona ma być podejrzana?

Niech się wstydzi „Ozimek", niech się wstydzi „Radoskór" i niech w Ozimku i Radomiu wyciągają stąd konstrukcyjne wnioski. Ale na Chmielnej działają tabuny pośredników między zachodnimi bazarami a polskim klientem. Tu się za setki i tysiące sprzedaje to, co tam się kupuje za głupie parę lirów. Kto mi powie, że będzie to wbrew interesom klienta, jeżeli wycofa się ze sprzedaży chociażby zapalniczki po tysiąc i półtora tysiąca za sztukę lub kowbojskie pistolety za złotych pięćset polskich. Już zbadanie tego problemu otworzy nam oczy na pawilonową inicjatywę i prywatną działalność niebieskich ptaków, kombinatorów i nakładców i na rolę takiej Chmielnej i jej podobnych w zakłócaniu naszego zdrowia psychicznego — ludzi zarabiających w roku 1968 przeciętnie wg rocznika statystycznego 2056 zł.

JERZY KOCHAŃSKI

SZANSA

Już od wieków zbijano na łysinach majątki, ba, nawet fortuny! Cudownych „eliksirów" na porost włosów było już tyle, i z tak rozmaitymi skutkami działających, że temat ten zdążył na dobre zadomowić się w tekach naszych, i nie tylko naszych, satyryków.

Ostatnio na niedoli łysych zarabiają fryzjerzy — rozmaite przypinki, przyklejki lub „tupetki", przywróciły młodzieńczą fryzurę niejednemu ze znanych — jako że tych mniej znanych przeważnie nie stać na taki luksus, lub też po prostu bimbają sobie czyjeś przytyki co do wątpliwej jakości ozdoby ciemienia.

Dość jednak żartów! Okazuje się, że zaistniała dla łysych realna szansa. Nie drogą kosztownego, długotrwałego i niezbyt przyjemnego zabiegu przeszczepiania owłosionej skóry. Nina Kacheladze — poważny naukowiec, pracownik ogrodu botanicznego w Tbilisi, zresztą zupełnie przypadkiem, znalazła wreszcie poszukiwany całymi wiekami przez uczonych i zwyczajnych hochsztaplerów „cudowny eliksir".

Zaczęło się, jak już wspomniałem, przypadkiem. W tbiliskim ogrodzie botanicznym znajduje się pewien gatunek irysów — ta gruzińska odmiana popularnego skądinąd kwiatka stanowi prawdziwą rzadkość. Nie chce kwitnąć w żadnym innym miejscu świata. I one właśnie znalazły się pewnego dnia w niebezpieczeństwie. Na ich delikatnych listkach usadowił się jakiś rzadko spotykany grzybek o ogromnej sile. Nie działały nań żadne środki — ani chemikalia, ani antybiotyki, nic dosłownie. Młoda uczona zwróciła się wtedy po ratunek do samej natury — jako lek dla zmarniałych już irysów zastosowała fitoncydy — substancje wydzielane przez niektóre rośliny, a odznaczające się ogromną agresywnością w stosunku do szkodliwych mikroorganizmów. Po tej kuracji kwiaty poprawiły się niemal w mgnieniu oka.

Swój sukces młoda uczona uczciła w gronie rodziny. We wzniesionym z tej okazji toaście, ojciec uczonej wspomniał mimochodem o swojej wydatnej łysinie i... tak zrodził się pomysł. W niedługi czas potem Nina Kacheladze wypróbowała swój preparat na głowie małego chłopca, który wskutek choroby skórnej pozbawiony był całkowicie uwłosienia. Efekt przeszedł wszelkie oczekiwania. Jej preparat, jak się okazało, miał podwójne działanie — zwalczał wszystkie mikroorganizmy i pomagał we wzroście zdrowych komórek skóry, które zarastają miejsca zniszczone przez grzybek.

W albumie, który założyła młoda uczona, dzisiaj jest już wiele podwójnych zdjęć — jedno przed, drugie po kuracji. Może więc znalazło się wreszcie lekarstwo dla wielu ludzi, u których wielka łysina stwarzała kompleksy. Oczywiście nie we wszystkich wypadkach, ale szansa już jest i to prawdziwa.

Opr.: ER.

DLA ŁYSYCH?

Anegdoty

PAMIĄTKA

W czasie okupacji hitlerowskiej we Francji Picasso często był odwiedzany przez Niemców. Każdemu z nich malarz wręczył kopię swego słynnego obrazu, przedstawiającego zniszczone przez hitlerowców miasto hiszpańskie Guernica, ze słowami: „pamiątka".

Pewnego razu do atelier przyszedł agent Gestapo. Wyjąwszy z portfelu kopię obrazu, agent zapytał:

— Czy to jest pańskie dzieło?

— Nie — odpowiedział Picasso — Wasze.

Bez słów

IMPROWIZACJA

W gronie aktorów toczy się ożywiona dyskusja na temat improwizacji dokonywanych przez nich w czasie przedstawień.

Do dyskusji wtrąca się znakomity aktor Kazimierz Kamiński i powiada:

— Improwizacja to rzecz w teatrze niezmiernie cenna, zwłaszcza jeżeli została dokładnie przemyślana.

Dokończenie ze strony 5

CZŁOWIEK, który nie chciał być sobą

W poszukiwaniu wiadra z piaskiem. Należało zacząć od szczegółowej lustracji mieszkania. Pojechałem więc z kolegą funkcjonariuszem z naszego ogniwa, do Katowic, gdzie w porozumieniu z prokuraturą miała być przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Jana Kowalskiego.

Ubraliśmy się w cywilne garnitury. Liczyliśmy, że rewizja nie potrwa długo. Planowaliśmy więc resztę czasu spędzić na towarzyskim spotkaniu u przyjaciół.

Kowalski mieszkał na poddaszu piętrowego domku w Katowicach. Choć był samotny, miał dwa pokoje. Ich okna wychodziły na skośnie spadający dach.

W obecności sąsiadów przeprowadziliśmy rewizję w mieszkaniu. Przetrząsnęliśmy też sąsiadujący z pokojem strych. Żadnych rezultatów.

Z relacji sąsiadów wynikało jednak, że Kowalski przebywał w domu w okresie między pobytem w Warszawie a zatrzymaniem we Wrocławiu. Należało więc sądzić, że tu przeprowadzał operacje na książeczkach PKO. W dodatku, gdy wyjrzeliśmy przez okno na dach, zauważyliśmy w przebiegającej poniżej rynnie jakiś papier, który po wyciągnięciu okazał się bank notem 500-złotowym.

Można więc było liczyć, że w mieszkaniu znajdzie się także większa suma pieniędzy. Być może tych podjętych w Warszawie. Gdzie mogły być one ukryte? Ani w rynnie, ani nigdzie na dachu nic więcej nie znaleźliśmy.

Co robić? Znowu rozmawiamy z lokatorami, których udało nam się zastać w domu. I oto dziwna informacja: Kowalski będąc ostatnio w domu pożyczał od sąsiadki wiadro, w którym — widziała to — niósł z podwórka piasek do mieszkania.

Do czego może służyć piasek? Do zaprawy murarskiej! Rzut oka na ściany. Rzeczywiście na tynku ścian, u samego sufitu widać wyraźnie inny odcień. Sąsiedzi pożyczają nam dłuto. Zaczynamy opukiwać ściany.

Jest już późno, planowane spotkanie u przyjaciół — nierealne. Zresztą wyglądamy po poszukiwaniach na strychu jak kominiarze.

Głuchy dźwięk. Mocniejsze uderzenie i dłuto przebija warstwę tynku. Sypie się zaprawa, mieszkanie wypełnia tuman kurzu. Wraz z tynkiem spadają na podłogę jakieś metalowe elementy. Ja kuję nadal, kolega zbiera jakieś śrubki, blaszki i tulejki. W pewnej chwili woła: — Zejdź ze stołka, coś ci pokażę.

Schodzę.

— Co to jest? — pyta.

— Czcionki przylutowane do blaszek.

— Uważaj — umieszcza blaszki w tulejce i dokręca je śrubką z boku. — Co ci to przypomina?

— Datownik pocztowy.

— W porządku.

Wchodzimy znowu na stołki i kujemy. Po pół godzinie w ścianie widnieje otwór jak po armatnim pocisku. Ale na podłodze leży kompletakcesoriów. Czcionki, tuleja, śruby, pieczęcie, pasek blachy, szczypce...

Wróciliśmy do Łodzi z wystarczającymi dowodami. Nie znaleźliśmy tylko ani książeczek PKO ani pieniędzy. Nie natrafiono na nie również i później. A Jan Kowalski, zgodnie z pisemną zapowiedzią, milczał cały czas.

Dowody były nie do obalenia. Kowalski został skazany na 5 lat. Dręczy mnie jednak do dziś myśl, co się stało z pieniędzmi podjętymi w Warszawie. Czyżby zostały złożone w PKO na zupełnie inne, może również nieprawdziwe nazwisko?

Notował:

E. KON. („S.M")

P.S. W powyższej relacji imiona i nazwiska zostały zmienione.

E.K.

Rozrywki umysłowe

Redaguje Klub Szaradzistów ŁDK

KRZYŻÓWKA (Premiowana książkami)

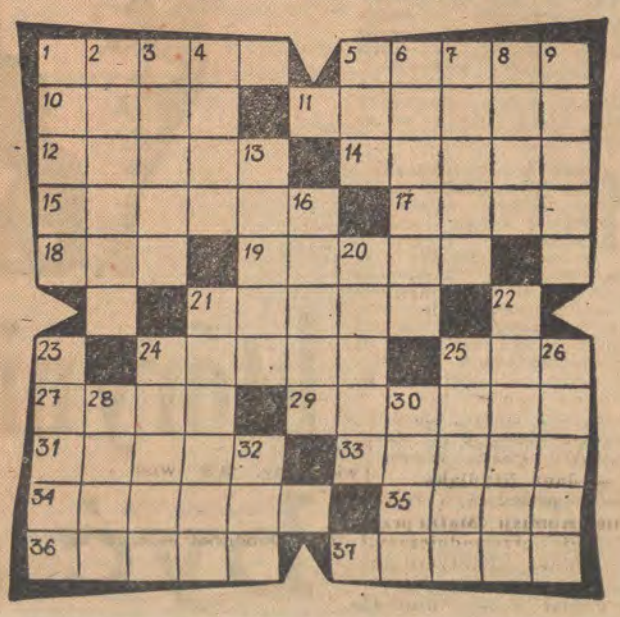

POZIOMO: 1. Przeżuwacz z rodziny żyraf. 5. Nieżyt. 10. Bohaterka utworu E. Zoli. 11. Pierwszy stopień gamy. 12. Jest nim obecnie Nixon. 14. Polska komedia filmowa. 15. Big-beatowy instrument muzyczny. 17. Napój alkoholowy. 18. Miasto w Iraku. 19. Starożytny rynek. 21. Ośrodek turystyczny nad Pilicą. 24. Nie zawsze zdobi człowieka. 25. Pieniądz duński. 27. Pierwsze liczydło. 29. Święte księgi mazdeizmu. 31. Mechaniczny człowiek. 33. Urzędnik z Asturii. 34. Rzeka w RFSRR. 35. Belki, dyle. 36. Z surowego mięsa. 37. Imię Aureliusza.

PIONOWO: 1. Drugie, co do wielkości jezioro w Europie. 2. Krzew z ludowej piosenki. 3. Imię żeńskie. 4. Skrzynia. 5. Śpiewający żółtodziób. 6. Turecka metropolia. 7. Nakrycie głowy papieskiej. 8. Stolica Ghany. 9. Zdrojowisko w powiecie nowotarskim. 13. Schodki teatralne. 16. Przyjmuje życzenia w lutym. 20. Wypływa na Podgórzu Sudeckim. 21. Utrata, krzywda, ubytek. 22. Przewodzą ciepło i elektryczność. 23. Lekarz, redaktor i rewolucjonista francuski. 24. Zgromadzenie czarownic. 25. Imię królów szwedzkich. 26. Bohater „Syzyfowych prac". 28. Protektorka włoskiego humanizmu w Polsce. 30. Wyspa-więzienie Napoleona. 32. Miasto zdobyte przez Aleksandra Wielkiego.

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie zadań z dn. 3 listopada br. wylosowali: Ryszard Drozd, Tarnów, ul. Sportowa 6/10; Jolanta Józefowska, Wrocław, ul. Walecznych 21—2; Roman Wójcicki, Łódź, ul. Kopernika 55—2; Dariusz Jaranowski, Zgierz, ul. Łęczycka 58; Janina Kret, Łódź, ul. Rąbieńska 14—2.

Aforyzmy

Horacy Safrin

Wolę grzech na gorąco, niż dobry uczynek na zimno.

* * *

Tylko starzy kawalerowie wierzą w idealne małżonki.

* * *

Była jak cukier słodka. I jak cukier rafinowana.

* * *

Krzywe zwierciadło zachowało nieskazitelną gładkość, choć ponuracy od niepamiętnych czasów ostrzą sobie na nim zęby.

nych krajach przedstawiają się bardzo podobnie.

Jakie przyczyny leżą u podstaw tego dziwnego zjawiska? Istnieje na ten temat mnóstwo hipotez. Niektórzy uczeni uważają, że zawiniło tu słońce.

Przeciwnicy tej hipotezy zadają pytanie: Dlaczego w takim razie akceleracja ogarnęła nie tylko południowców, lecz także — i to w równej lub nawet większej mierze — mieszkańców północy, którzy mają przecież mniej okazji do korzystania z dobrotliwego działania promieni słonecznych? Niektórzy dopatrują się w tym wpływu urbanizacji, to jest oddziaływania całego zespołu wielkomiejskich warunków życia.

Prawdopodobnie najistotniejszym czynnikiem warunkującym akcelerację jest tak charakterystyczne dla naszych czasów przemieszanie się różnych grup ludności. Dwie wojny światowe i inne wielkie polityczne i ekonomiczne przemiany spowodowały migrację ludności o nie spotykanym dotychczas nasileniu.

* * *

Czy wcześniejsze dojrzewanie nie pociągnie za sobą wcześniejszego starzenia się organizmu? Na szczęście obawy te, jak dotychczas nie znajdują w życiu uzasadnienia. Wprost przeciwnie. Uczeni dysponują materiałami świadczącymi o tym że w ostatnich latach starość zmuszona została do pewnych ustępstw. Okuliści na przykład zauważyli, że niektóre starcze zmiany wzroku, takie jak zmniejszenie się amplitudy akomodacji lub dalekowzroczność rozwijają się przeciętnie o 5 do 8 lat później niż w ubiegłym wieku. Kobiety nie tylko wcześniej dojrzewają płciowo, lecz tak że o 5—6 lat dłużej zachowują zdolności rozrodcze.

Czy zjawisko akceleracji ma jakieś aspekty praktyczne? Tak, i to bardzo istotne. Zajmują się nim lekarze, pedagodzy, ekonomiści. W związku z wcześniejszym dojrzewaniem płciowym młodzieży szkolnej należy bowiem zmieniać terminy uświadamiania seksualnego. Trzeba dostosować do współczesnych potrzeb rozmiary konfekcji, obuwia, mebli, narzędzi pracy w szkołach zawodowych, trzeba zweryfikować normy psychicznego i fizycznego zatrudnienia młodzieży.

„Sowietskij Sojuz"

Coraz wyżsi

NAJPIERW TROCHĘ FANTAZJI. JESTEŚMY W MOSKWIE, W ROKU 1900. SZUKAMY PO SKLEPACH UBRANKA DLA PIĘTNASTOLETNIEGO CHŁOPCA. UPRZEJMY SPRZEDAWCA POMAGA NAM WYBRAĆ GUSTOWNY, JASNOPOPIELATY GARNITUREK. NASZ SYN PRZYMIERZA I... CO SIĘ STAŁO? CZYŻBY WSPÓŁCZESNA MŁODZIEŻ PRZEROSŁA SWOICH DZIADKÓW I RODZICÓW? TAK WŁAŚNIE SIĘ STAŁO. PRZECIĘTNY PIĘTNASTOLETNI MOSKWICZANIN Z R. 1881 MIAŁ 147 CENTYMETRÓW WZROSTU, W 1923 ROKU — 50, A PO UPŁYWIE CZTERECH DZIESIĄTKÓW LAT, TO JEST W ROKU 1963, PIĘTNASTOLETNI MOSKIEWSCY CHŁOPCY PRZEWYŻSZAJĄ O GŁOWĘ SWOICH RODZICÓW Z OKRESU ICH LAT MŁODZIEŃCZYCH: PRZECIĘTNY WZROST WSPÓŁCZESNYCH PIĘTNASTOLATKÓW WYNOSI BOWIEM AŻ 167 CENTYMETRÓW.

Zresztą nie tylko nasze dzieci w młodzieńczym wieku pną się w górę. Tendencję tę zdradzają już nawet niemowlęta. Oto wskaźniki wzrostu najmłodszych mieszkańców Kurska: w 1930 roku przeciętny kurski niemowlak od czubka głowy do różowych stópek miał 50,7 centymetra, w roku 1939 — 51,4 centymetra. Wojna na kilka naście lat zahamowała ten proces. Dopiero w 1959 roku ustanowiony został nowy rekord przeciętnego wzrostu niemowlaka — 51,6 centymetra.

Przyspieszenie tempa wzrostu młodzieży wiąże się z przyrostem wagi i nosi nazwę akceleracji. Od przeszło stu lat, to jest od czasu rozpoczęcia mniej więcej regularnych i powszechnych badań antropologicznych uczeni zgromadzili materiały z których wypływa niewątpliwy wniosek: w większości krajów ekonomicznie rozwiniętych dzieci rosną coraz szybciej, a dorośli są coraz wyżsi. Zresztą zmianie ulega nie tylko sam wzrost młodzieży. W procesach rozwoju i dojrzewania obserwuje się wyraźnie przyspieszenie. Wcześniej wyrzynają się zęby mleczne i stałe, wcześniej też występują drugorzędne cechy płciowe. Jeszcze w połowie ubiegłego stulecia dziewczęta osiągały dojrzałość płciową w wieku 16—17 lat, dzisiaj proces ten przyspieszony został o 3—4 lata. Wiadomo, że południowcy dojrzewają wcześniej niż mieszkańcy krajów północnych. W ostatnich jednak latach różnice te uległy niwelacji.

Stwierdzono także, że jak kolwiek dzieci i dorośli są coraz wyżsi, to jednak proces rozwoju i wzrostu kończy się znacznie wcześniej. Chłopcy przestają rosnąć w wieku 16—18 lat, czyli o 2—3 lata wcześniej, niż to się działo dawniej. Widoczne na zdjęciach rentgenowskich skostnienia różnych części szkieletu, oznaczające zakończenie procesu wzrostu, występuje obecnie znacznie wcześniej. Wygląda na to, że przyroda ogarnięta niezrozumiałym pośpiechem szybciej i wcześniej wydaje człowiekowi podstawową część przydziału należnych mu materiałów.

Procesy te nie wszędzie przebiegają jednakowo. Badania wykazały, że najszybciej rosną dzieci z wielkich miast. Drugie miejsce w tym wyścigu zajmuje młodzież miast mniejszych, wyprzedając z kolei swoich wiejskich rówieśników. W ciągu ostatniego półwiecza przyspieszenie wzrostu i rozwoju dzieci i młodzieży wynosi w ZSRR przeciętnie 2 lata. Oznacza to, że chłopiec, który w 1965 roku ukończył trzynasty rok życia, wzrostem i rozwojem fizycznym dorównuje piętnastolatkowi sprzed półwiecza. Wyprzedza go zresztą także pod względem rozwoju umysłowego. W ciągu ostatnich trzydziestu lat przeciętny wzrost męskiej połowy mieszkańców Moskwy zwiększył się o 4 centymetry, a waga — o 9 kilogramów. Wyniki badań prowadzonych w Polsce, Czechosłowacji, Niemczech, Francji, USA, Japonii i in-

Przebieg dyskusji

(Dokończenie ze str. 2)

Następnie głos zabrali przedstawiciele delegacji zagranicznych uczestniczących w obradach V Zjazdu:

CESAR REYES DAGLIO — członek Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii Urugwaju oświadczył, że kraje Ameryki Łacińskiej są traktowane przez jankesowski imperializm jako główne zaplecze dla jego planów wojennych. Komuniści tych krajów stoją zdecydowanie na pozycjach internacjonalistycznych, na tej zasadzie umacniają swoje wpływy w społeczeństwie Urugwaju i opowiadają się stanowczo za obroną światowego systemu socjalistycznego wraz z jego czołową siłą — Związkiem Radzieckim i KPZR.

Przedstawiciel **KOMUNISTYCZNEJ PARTII SALWADORU** podkreślił, że V Zjazd PZPR jest wielkim wydarzeniem w międzynarodowym ruchu komunistycznym. Przedstawił on następnie trudne położenie proletariatu, zwłaszcza wiejskiego w swoim kraju.

W imieniu partii komunistycznej swego kraju gratulował PZPR jasności i energii z jaką wypełnia ona swoją rolę w międzynarodowym ruchu komunistycznym, wyraził przekonanie, że należy dołożyć wszelkich wysiłków, aby wszystkie komunistyczne i robotnicze partie świata mogły się zjednoczyć w działaniu.

Reprezentujący na Zjeździe Komunistyczną Partię Płd. Afryki, członek Sekretariatu KC **ZANZOLO** w imieniu ciemiężonego ludu swego kraju przekazał gorące pozdrowienia uczestnikom Zjazdu i całemu narodowi polskiemu.

Zanzolo oświadczył, że rozłamowa działalność partii Mao Tse-tunga i jej następstwa w ruchu komunistycznym przyniosły zgubne skutki dla sprawy jedności postępowych sił Afryki. Wypowiedział się za zwołaniem międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych.

Członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Jordanii — **FUAD KASSIS** podkreślił, że KPJ — partia wierna zasadom marksizmu, leninizmu i internacjonalizmu proletariackiego — jest żywo zainteresowana przyszłością systemu socjalistycznego.

KP Jordanii z niecierpliwością oczekuje zwołania światowej narady partii komunistycznych i robotniczych w nadziei, że przyczyni się ona do umocnienia solidarności międzynarodowej w walce z imperializmem, o pokój i socjalizm.

Przewodniczący Komunistycznej Partii Libanu, członek Biura Politycznego KC — **KARIM MROUE** powiedział m. in.:

Podzielamy wasz pogląd, że trzeba dążyć do umocnienia jedności międzynarodowego ruchu robotniczego i wypowiadamy się za możliwie szybkim zwołaniem międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych.

JORGEN JENSEN, członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Danii, pozdrawiając Zjazd i naród polski, podziękował też za wielki wkład wnoszony przez PZPR i Polskę w rozwój socjalistycznej idei.

J. Jensen poparł sprawę zwołania międzynarodowej narady komunistów — w imię dalszego wzmocnienia światowego ruchu robotniczego.

W imieniu miłujących pokój ludzi pracy Izraela — Żydów i Arabów — przekazał Zjazdowi serdeczne pozdrowienia członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Izraela — **DAWID KHENIN**. Stwierdził on m. in., że komuniści Izraela uważają, że decyzja państw Układu Warszawskiego przyjścia z pomocą Czechosłowacji stanowi do niosły wkład do sprawy bezpieczeństwa narodów europejskich i pokoju światowego. KP Izraela uważa za konieczne zwołanie w możliwie bliskim czasie międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych.

W imieniu komunistów belgijskich przekazał Zjazdowi gorące pozdrowienia **REMY GILLIS** — członek KC Komunistycznej Partii Belgii.

Członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Austrii — **ROBERT DUBOWSKI** podkreślił, że Polska — kraj który najciężej ucierpiał w wyniku agresji faszystowskiej — wniosła duży wkład do zwalczenia faszyzmu w Europie. KP Austrii stoi na stanowisku, nienaruszalności granicy pokoju na Odrze i Nysie — musi być broniona z całą stanowczością. Wyraził on również przekonanie, że jego partia uważa za niezbędne zwołanie narady partii komunistycznych i robotniczych całego świata.

Znaczenie Układu Warszawskiego jako ważnego instrumentu utrzymania pokoju w Europie podkreślił **JEAN KILL** — członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Luksemburga.

Przedstawiciel Komunistycznej Partii Luksemburga był ostatnim mówcą w dyskusji.

Przewodniczący obrad, Józef Spychalski serdecznie podziękował przedstawicielom partii robotniczych i komunistycznych za życzenia i pozdrowienia przekazane Zjazdowi. Są one wyrazem — powiedział — wspólnych dążeń w walce z imperializmem, o pokój i zwycięstwo postępowych idei.

Następnie przewodniczący posiedzenia poinformował, że do Prezydium Zjazdu wpłynęło z całego kraju 3 tys. listów i depesz z pozdrowieniami i informacji o podjętych i wykonanych zobowiązaniach. Z trybuny zjazdowej — stwierdził on — wyrażamy wszystkim ludziom pracy w Polsce gorące podziękowania.

Przewodniczący obrad stwierdził, iż do dyskusji zapisało się 135 delegatów. W czasie 5-dniowych obrad zabrało głos 86. J. Spychalski zgłosił wniosek o zamknięcie dyskusji. Zjazd jednomyślnie przyjął tę propozycję.

O godz. 17,50 nastąpiła pół godzinna przerwa w obradach.

Po przerwie rozpoczęło się zamknięte posiedzenie Zjazdu pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR w Poznaniu — Jana Szydlaka.

W toku posiedzenia, sprawozdanie Komisji Matki przedłożył jej przewodniczący, członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Edward Gierek. Następnie zasady wyborów władz centralnych przedstawił I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — Władysław Piłatowski, proponując równocześnie skład Komisji Skrutacyjnej.

Po przerwie przewodnictwo objął I sekretarz KW PZPR w Lublinie — Władysław Kozdra. Około godz. 20 odbyły się wybory władz centralnych PZPR.

Po oddaniu głosów przez delegatów, Komisja Skrutacyjna przystąpiła do obliczania głosów.

Wyniki wyborów ogłoszone zostaną w czasie porannego posiedzenia, w sobotę, w ostatnim dniu obrad V Zjazdu PZPR.

Uchwały V Zjazdu przekujemy w czyn

Skrót przemówienia Bronisława Goździa — I sekretarza KZ PZPR Fabryki Maszyn Górniczych „Pioma" w Piotrkowie

Jeżeli mówi się dziś w Piotrkowie, że nasza organizacja partyjna i nasza załoga zalicza się do przodujących w naszym mieście to muszę podkreślić, że dojrzewaliśmy i wyrastaliśmy w działaniu, w walce i pokonywaniu licznych trudności i kłopotów. Powiedzenie, że ideowość rodzi się w działaniu, znalazło u nas w pełni potwierdzenie.

Wyprowadzenie zakładu na zaplanowany poziom produkcji i opanowanie złożonego procesu technologicznego było możliwe przede wszystkim dzięki konsekwentnej realizacji nakreślonego przez Komitet Zakładowy i dyrekcję programu wszechstronnego przygotowania kadr, nie tylko w zakresie zawodu, ale jednocześnie — pod względem przygotowania politycznego.

W pracy wewnątrzpartyjnej na czoło wysunęliśmy problem dobrego przykładu ze strony członków partii w załodze. Jak wykazała analiza przeprowadzona przez KZ, w zasadzie każdy członek partii jest przodującym w realizacji zadań produkcyjnych i przykładem w życiu społecznym i rodzinnym. To zadecydowało o ciągłym wzroście autorytetu organizacji partyjnej.

Dobrą szkołą wychowania jest współzawodnictwo pracy, udział w czynach społecznych na rzecz zakładu, miasta i środowiska.

O wytwarzaniu dobrej atmosfery w załodze, w dużym stopniu decyduje prawidłowa polityka kadrowa. Od szeregu lat Komitet Zakładowy przestrzega konsekwentnie zasady, że o awansie decyduje nie przypadek, czy znajomość lecz wyniki produkcji i postawa w życiu społecznym.

W wyniku takiej polityki 90 proc. stanowisk kierowniczych jest obsadzonych przez pracowników wychowanych w fabryce, w znacznej mierze młodych, a jednak dobrze wypełniających swoje funkcje i posiadających duży autorytet wśród współpracowników.

Dzięki prawidłowej polityce kadrowej i systematycznemu podnoszeniu umiejętności zawodowych załogi w latach 1964—1968 produkcja wzrosła o 169 proc.

Nasza załoga nie jest jednak w pełni zadowolona ze swoich osiągnięć, ponieważ mogłyby być one znacznie większe, gdyby nie pogłębiające się trudności w zakresie kooperacji.

Tak np. maszyny zwałujące wartości ponad 6 mln zł dla kombinatu w Turoszowie będą uruchomione z półtorarocznym opóźnieniem, na skutek braku przekładni.

— Uruchomienie produkcji bardzo nowoczesnych i wydajnych przenośników do mechanizacji transportu w podziemiach kopalń głębinowych, którymi interesuje się zagranica o wartości kilkudziesięciu milionów złotych — jest opóźnione o przeszło rok na skutek braku osprzętu elektrotechnicznego.

Na zakończenie mówca zapewnił delegatów, że organizacja partyjna i cała załoga fabryki „Pioma" uczyni wszystko, aby uchwały V Zjazdu przekuć w praktyczny czyn.

Kronika wypadków

● Przy zbiegu ulic Nowotki i Wierzbowej zeszła raptownie na jezdnię 11-letnia Krystyna J. (Północna 67). Nieostrożna dziewczynka potrącona została przez nadjeżdżający samochód doznając wstrząsu mózgu.

● Janina R. (Ogrodowa 20) usiłowała wsiąść do będącego w ruchu tramwaju 23-3. Zamiar nie powiódł się, kobieta upadła doznając wstrząsu mózgu.

● W ZPW im. Wróblewskiego spadł z 3 m rusztowania doznając złamania nogi i ogólnych potłuczeń mieszkaniec Zgierza Henryk K.

● W dniu 6.XI. o godz. 7.55 przy zbiegu ulic Nowotki i Kilińskiego kierowca samochodu cofając wozem potrącił przechodzącą ulicą kobietę. Świadkowie tego wypadku proszeni są do WKRD MO ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 516-62.

W dniu 14.XI. br. o godz. 14.45 przy zbiegu ulic Wysokiej i Miedzianej nastąpiło zderzenie samochodu ciężarowego z osobowym. WKRD MO prosi świadków tego wypadku o złożenie zeznań przy ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 516-62.

● Wczorajsza wypłata jaką wręczono pracownikom niektórych przedsiębiorstw spowodowała, iż MO miała pełne ręce pracy. Od godz. 16 do 22 zanotowano 70 interwencji, których przyczyną był pijacy. (kl)

● SPORT ■ SPORT ◆ SPORT ● SPORT ■ SPORT ◆ SPORT

Imprezy sportowe

SOBOTA, 16 LISTOPADA

Hokej. ŁKS — Stocznia Gdańsk II liga, godz. 18.30, w Pałacu Sportowym. Przedmecz godz. 17.30 MKS Hala I — MKS Hala II.

Siatkówka. Start Łódź — Tarnovia II liga żeńska, godz. 17, ul. Teresy 56.

Zapasy. Ogólnopolski turniej juniorów (st. wolny), godz. 9 w MDK.

Szermierka. Mistrzostwa okręgu seniorów, godz. 17, sala Zjednoczonych w Pabianicach.

NIEDZIELA, 17 LISTOPADA

Piłka nożna. ŁKS — Olimpia Poznań, II liga, godz. 12, Al. Unii 2.

Liga międzywojewódzka: Włókniarz Łódź — Wisła Puławy godz. 11, ul. Kilińskiego 188, Czarni Radomsko — Warszawianka godz. 11.30 w Radomsku.

Hokej. ŁKS — Stocznia Gdańsk II liga, godz. 16.30 w Pałacu Sportowym. Przedmecz godz. 15.30 MKS Hala III — MKS Hala IV.

Zapasy. Ogólnopolski turniej juniorów finały, godz. 9 w MDK.

Siatkówka. Start — AZS Kraków II liga, godz. 10, ul. Teresy 56.

Koszykówka. Społem — Zawisza Bydgoszcz II liga, godz. 11, ul. Północna 36.

Szermierka. Mistrzostwa okręgu seniorów godz. 9, sala Zjednoczonych w Pabianicach.

RADIO I TELEWIZJA

SOBOTA, 16 LISTOPADA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.20 Rewia orkiestr. 8.44 Koncert życzeń. 9.00 „Uczmy się śpiewać". 9.20 Z muzyki klasycznej. 10.00 „W smudze czerwonych iskier". 10.20 Koncert estradowy. 10.50 „Wyrażaj się precyzyjnie". 11.20 Wiązanka melodii. 11.30 Gra zespół klarnecistów. 11.49 „Poznaj swoje dziecko" — gawędy psychologa. 12.05 Wiad. 12.10 Koncert z polonezem. 12,45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Zdarzyło się na strażnicy". 13.20 (Ł) Koncert ork. mandolin. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 „Czy znasz tę książkę". 14.30 Muzyka baletowa. 15.00 Wiad. 15.05 Sportowcy wiejscy na start. 15.20 Południowe rytmy — suita. 15.30 „Żołnierska rzecz". 16.00 Popołudnie z młodością. 18.30 Sprawozdanie dźwiękowe z obrad V Zjazdu. 19.30 „Wędrówki muzyczne po kraju". 20.00 Dziennik. 20.46 Kwartet instrumentalny. 21.00 (Ł) Program z dywanikiem. 22.05 Zapraszamy do tańca. 22.40 Gra zespół J. Miliana. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Taneczny relaks. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Aud. dokumentalna. 9.00 Muzyczne wspomnienia. 9.30 Wiad. 9.35 „List ze Śląska". 9.50 W rytmie jumpa. 10.00 Z muzyki francuskiej. 10.25 „Może to dziś". 11.25 Poranny koncert. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (Ł) Komunikaty. 12.35 (Ł) Na antenie województwo. 12.50 (Ł) Mel. ludowe. 13.05 (Ł) „Jesienne pieśni i piosenki". 13.25 „Tajemnica ślepych ptaków". 13.45 Koncert popołudniowy. 14.30 „Być czy nie być". 14.45 Błękitna sztafeta. 15.00 Koncert estradowy. 15.20 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.45 „Polityka i literatura". 16.00 Wiad.. 16.05 Muzyka operowa. 16.45 (Ł) Akt. łódzkie. 17.00 (Ł) „Okolice kultury". 17.10 (Ł) Piosenka radiowej listy przebojów. 17.25 (Ł) Mozaika muzyczna. 18.00 (Ł) Reportaż na zamówienie. 18.30 Publ. międzyn. 18.45 Lekcja jęz. franc. 19.00 Wiad. 19.07 Muzyka ludowa. 19.30 „Matysiakowie". 20.00 Gra Poznańska 15 Radiowa. 20.20 Wiersze Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej. 20.24 Mozaika muzyczna. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sportowe. 21.30 Recital tygodnia. 21.53 Wiązanka melodii. 22.00 Sprawozdanie dźwiękowe z obrad V Zjazdu. 23.00 Gra „Ragtime Jazz Band". 23.20 Koncert wieczorny. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi. 17.30 „Wybraniec" — odc. 17.40 Flet na jazzowo. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Balet w radio? 18.20 Klub grającego krążka. 19.00 Czytamy pamiętniki. 19.15 Studio Piosenki. 19.40 Piosenki z „włoskiego buta". 20.00 Wieczór w „Dziekance". 20.30 Róże z Taszkientu. 20.45 Klub grającego krążka. 21.00 Flet na beatowo. 21.10 Krasnoludki są na świecie — magazyn. 21.50 K. Kurpijski „Zabobon, czyli Krakowiacy i Górale". 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Klub Pickwicka" w wydaniu dźwiękowym. 22.45 Tylko po hiszpańsku. 23.00 Poeci baroku. 23.05 Muzyka po 23.

TELEWIZJA

10.00 „Zosia" — film fab. prod. radz. (W). 12.45 Geografia dla klas VIII „Kanada" (W). 15.35 TV kurs rolniczy (W). 16.10 Wiadomości dnia (Ł). 16.25 Telereklama (Ł). 16.30 „Maszpol" — reportaż filmowy z cyklu: „Polaków dni powszednie" (W). 16.45 Dziennik (W). 16.55 Dla młodych widzów: „Dla każdego coś miłego" (z Wrocławia). 17.40 „Warszawa ja i ty" (W). 18.10 Spotkania z przyrodą (W). 18.35 „Pegaz" — magazyn kulturalny (W). 19.05 „Śląsk" — polski film TV (W). 19.20 Dobranoc (W). 21.30 Monitor (W). 20.05 Sprawozdanie z przebiegu i zakończenia obrad V Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (W). Po sprawozdaniu: Dziennik (W). „Małżeństwo doskonałe" (W). „Zosia" film fab. prod. radz. (W).

NIEDZIELA, 17 LISTOPADA

PROGRAM I

9:00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9:15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci „Zwierzyniec państwa Sztenglów". 10.20 Melodie rozrywkowe. 10.30 Piosenka miesiąca. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 „Omnibusem po Edisonii". 12.05 Wiad. 12.10 Musical morski. 13.10 Gra Polska Kapela. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Jutro mi o tym powiesz" — słuch. 17.15 Melodie o zmierzchu. 17.30 Popołudnie z muzyką. 18.05 Wodewil muzyczny. 19.00 Kabareciki reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sportowe. 20.31 „Matysiakowie". 21.01 Gra ork. taneczna PR. 21.31 Zespół Dziewiątka. 22.01 Koncert ork. PR. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Jazz. 23.30 Z nagrań rodziny Wiłkomirskich. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8:30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 „O czym mówią w świecie". 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 Dla dzieci „Sczęśliwy Rossini" — słuch. 16.02 (Ł) Koncert ork. mandolinistów. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 Wieczór literacko-muzyczny „Wieczór z szablą". 20.30 „Ze świata opery" — „Hamlet w operowym teatrze". 21.00 Dziennik. 21.22 Melodie taneczne. 22.00 Ogólnopolskie wiad. sportowe. 22.30 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.23 Serenady i kołysanki. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.05 Niedzielne rytmy. 17.30 „Wybraniec" odc. 17.40 „Mój magnetofon". 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 „Romeo" — znaczy Cygan. 18.20 Z przymrużeniem oka — rep. 18.35 Kronika zespołu Trubadurzy. 19.00 „Lekcja historii sztuki" słuch. 19.30 Mini-max — czyli minimum słowa, maksimum muzyki. 20.00 Teatrzyk piosenki „Piccolo" — „Trzynastego". 20.20 J. Wł. Krogulski — Koncert fortepianowy E-dur. 20.55 Spotkanie na fermacie. 21.25 Piosenki sprzed kamery. 21.50 K. Kurpiński — „Zabobon — czyli Krakowiacy i Górale". 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.20 Oczarowani poezją. 22.35 Melodie przy kominku. 23.00 Poeci baroku. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

8.50 TV kurs rolniczy (W). 9.30 „Przypominamy, radzimy" (W). 9.45 PKF (W). 9.55 „Trudny początek" — z cyklu „W starym kinie" (W). 10.55 „Genialny plan pułkownika Krafta" — polski film telewizyjny (W). 11.50 Dziennik (W). 12.00 „Polska pieśń ludowa" wid. regionalne (Ł). 12.30 Dla młodych widzów: „Kabaret z Papugą" — „Cytrynowy rower" (z Krakowa). 13.00 „Przemiany". 13.30 „Kwiaty" z cyklu „Piórkiem i węglem" (z Krakowa). 14.00 Sprawozdanie sportowe (w przerwie sprawozdania felieton TV pt. „Po lekcjach" Tadeusza Kraśki (W). 15.45 „Głód broni" — film z cyklu: „Polacy na frontach II wojny światowej" (W). 16.10 „Pogadanka o języku" (z Krakowa). 16.25 „Pasażer do Ankary" — nowela filmowa produkcji TV francuskiej (W). 16.50 „Wielka gra" — teleturniej (W). 17.40 „Zapora" — reportaż filmowy (W). 17.50 „Klub sześciu kontynentów" (W). 18.35 Z krainy bon-tonu — program satyryczny (Szczecin). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.15 Wieczorne rozmowy (W). 20.30 „Panienki z międzymiastowej" — film fab. prod. wł. (W). 20.05 Niedziela sportowa (W-wa, Kat. i Kraków).

Z przyczyn technicznych kolejny odcinek powieści ukaże się w poniedziałkowym wydaniu **„Dziennika Łódzkiego"**

POGODA

Wczoraj w ciągu dnia temperatura wahała się w granicach —3—4 st. C. Dziś zachmurzenie duże i okresami niewielkie opady śniegu, możliwe większe przejaśnienia. Temperatura minimalna ok. —5 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków wschodnich mogą powodować słabe zamiecie. Jutro możliwe większe przejaśnienia, nadal mroźno.

Słońce zajdzie dziś o 15.51, a wzejdzie jutro o 7.04.

Imieniny obchodzą dziś Edmund i Gertruda. (kl)

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali wiele serca, współczucia i życzliwości, a w szczególności wielebnemu Duchowieństwu, Dyrekcji, Koleżankom i Kolegom ze Zjednoczenia Przemysłu Celulozowo-Papierniczego, Krewnym, Przyjaciołom, Sąsiadom i Znajomym oraz wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych najukochańszego Męża, Brata, Szwagra i Wujka

S. † P.

Mariana Wiktorowskiego

tą drogą składają serdeczne podziękowanie

ŻONA i RODZINA

Dnia 14 listopada 1968 roku zmarł

mgr Adam Torzewski

zasłużony działacz kultury fizycznej, były przewodniczący Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki.

W Zmarłym kultura fizyczna i sport straciły oddanego działacza i wielkiego Przyjaciela.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ŁÓDZKI KOMITET KULTURY FIZYCZNEJ I TURYSTYKI

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 17 listopada 1968 r. o godz. 12, na Cmentarzu Komunalnym w Łodzi.

Dnia 13 listopada 1968 r. zmarł w Warszawie w wieku lat 81

kol. JAN BRAUN

były kierownik Szkoły Podstawowej nr 30 w Łodzi, znany działacz związkowy i społeczny w okresie międzywojennym, były prezes Oddziału Grodzkiego ZNP, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką ZNP.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 listopada br. o godz. 14 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej.

ZARZĄD OKRĘGU ZNP m. ŁODZI

Dnia 15 listopada 1968 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, przeżywszy lat 72

S. † P.

Bronisława BABSKA

z domu KOWALEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 listopada br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

SYN, SYNOWA i WNUCZKA

Dnia 14 listopada 1968 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 61, nasza Matka

S. † P.

Józefa OLEK

z domu ŁUDWICZAK

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 16. XI. br. z kaplicy cmentarnej na Mani o godz. 13,30, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

CÓRKA i SYN

Dnia 15. XI. 1968 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 63

S. † P.

Władysław Parteka

Pogrzeb odbędzie się dnia 17. XI. br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają

ŻONA, CÓRKA i RODZINA

Kol. adiunktowi ANIELI KARPETOWEJ wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

DYREKCJA, PODST. ORG. PART. PZPR, ZAKŁADOWA ORGAN. ZWIĄZKOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z INSTYTUTU TECHNIKI CIEPLNEJ

Dzieci – dzieciom

Koło PCK ze Szkoły nr 94

Reprezentantki Koła PCK ze Szkoły Podstawowej nr 94: Jolanta Ciesielska, Grażyna Piechota, Ewa Wiśniewska, Elżbieta Kępka, Joanna Weizer z opiekunką p. Marianną Sochacką zjawiły się u nas przynosząc kilka paczek. Jest to pierwsza grupa, która wzięła udział w naszej akcji. Koło PCK ze Szkoły nr 94 zdążyło już zorganizować zbiórkę i przekazać nam książki, zabawki, buciki oraz odzież ofiarowane przez dzieci. Warto dodać, że koło to wzięło udział w naszej akcji także w ubiegłym roku.

Sławek i Marek Gorzkiewicz (ul. 1 Maja 107) przyszli do nas po raz pierwszy przynosząc zabawki i książki.

Naszym ofiarodawcom serdecznie dziękujemy. Oczekujemy na dalsze paczki, które należy składać w sekretariacie redakcji Piotrkowska 96, III p. w godz. 10—16. (kas)

Na zdjęciu: przedstawicielki Koła PCK ze Szkoły nr 94
Foto L. Olejniczak

EC III – ruszyła!

Budowniczowie EC-III w Łodzi zameldowali, że 15 listopada w godzinach wieczornych kocioł numer 1 został rozpalony. Rozruch pierwszego kotła i członu ciepłowniczego wkroczył w końcową fazę. Istnieje możliwość próbnego przesłania ciepła do sieci miejskiej Osiedla Teofilów w nocy z 20 na 21 listopada.

(AP)

Złote odznaki dla aktywu TPP-R

Wczoraj w Zarządzie Łódzkim TPP-R (Narutowicza 28) odbyło się wręczenie złotych odznak tej organizacji aktywistom: dwie złote odznaki zbiorowe otrzymały Kuratorium Okręgu Szkolnego dla m. Łodzi i Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne; indywidualnie złotą odznaką TPP-R udekorowani zostali: A. Wesołowski, płk H. Piotrowski, C. Kraszewski, K. Dębski, F. Flis, A. Adamiak, Zb. Wasiak, P. Pietruszka, A. Jędrzejczyk, Z. Katarzyński, H. Biernacki, J. Grodecka, D. Prencel, St. Paneth; dyplom uznania otrzymała Z. Widerska. (eo)

Na Centrum Zdrowia Dziecka

Pracownicy ZPW im. A. Struga przekazali na budowę Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie 1.544 zł. Pieniądze te zebrali wśród pracowników członkowie Koła PCK. (o)

Obrady naukowe ftizjatrów

Dziś w Domu Technika (Pl. Komuny Paryskiej 5), o godz. 10 rozpoczynają się obrady naukowe XVII Wojewódzkiego Dnia Ftizjatrycznego w Łodzi. Referaty: „Reanimacja w ostrych i przewlekłych chorobach układu oddechowego" oraz „Kryteria oceny zdolności do pracy chorych na gruźlicę" wygłoszą dr Cz. Gajewska i doc. dr J. Pudelski. (o)

„Pro musica" w Filharmonii

17 bm. o godz. 12 w sali FŁ wystąpi pod dyrekcją Z. Friemana Łódzka Orkiestra Kameralna „Pro musica". W programie: Concerto grosso D-dur — J. F. Haendla, Concerto grosso na dwoje skrzypiec — A. Vivaldiego oraz Eine kleine Nachtmusik — W. A. Mozarta.

Szczepienia przeciw polio do wtorku 19 listopada

Szczepienia przeciwko chorobie Heinego-Medina — typem I wirusa będą odbywały się jeszcze tylko do wtorku — 19 listopada. Przeprowadzają je poradnie „D": Bałuty — ul. Snycerska 5. Śródmieście — ul. Wierzbowa 38. Polesie — ul. Gdańska 29. Górna — ul. Cieszkowskiego 5 i Widzew — ul. Wysoka 10/14.

Szczepieniom podlegają wszystkie dzieci które dotychczas nie zostały uodpornione przeciw I typowi wirusa — zarówno podlegające opiece poradni „D" jak również dzieci szkolne.

Niedzielne imprezy

W niedzielę — przyjemna wycieczka piesza na trasie: Stoki — Nowosolna — Wilanów — Łodzianka. Zbiórka o godz. 9. na krańcówce tramwaju nr „22" na Stokach. (k)

Z miasta

SOBOTA. ● **Występy „Kabaretu 5 Panów"** — o godz. 19 w Staromiejskiej (Podrzeczna 2).

NIEDZIELA. ● **Otwarcie wystawy prac plastyka amatora J. Bednarka** — Korzeniokaroplastyka — o godz. 12, w ŁDK (Traugutta 18), sala 102.

● **„Ziemia Wielkopolska", „Jan Henryk Dąbrowski", „Kiedy były Szwedy" i „Przerwana podróż"** — pokaz filmów krótkometrażowych, o godzinie 12, w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).

● **Klub Rosyjski** — Więckowskiego 32, niedziela 17.11. br. o godzinie 18 — VIII program literacko-muzyczny „Wieczernije Iskry". Wstęp wolny.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefon	03
Straż Pożarna	06
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. MO 07 400-00	500-00
Informacja PKS	265-96
Informacja PKP	581-11
Pomoc drog. PZM	533-09

TEATRY

TEATR WIELKI — g. 19 „Così fan tutte", 17.11. g. 19 „Zemsta nietoperza"
TEATR POWSZECHNY g. 16 „Szelmostwa Skapena", godz. 19.15 „Kawior i kaszanka", 17.11. godz. 11 „Szelmostwa Skapena", g. 19.15 „Kawior i kaszanka"
TEATR NOWY — godz. 16 „Żeglarz", g. 19.15 „Pierścień wielkiej damy", 17.11. godz. 15 „Żeglarz", g. 19.15 „Pierścień wielkiej damy"
MAŁA SALA — g. 20 „Gra miłości i przypadku", 17.11 j. w.
TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) g. 15 „Niemcy", g. 19 „Każdy kocha Opalę", 17.11. godz. 15.30 „Niemcy", godz. 19 „Poskromienie złośnicy"
TEATR 7.15 — g. 19.15 „Stendhal i S-ka". 17.11. g. 16 „Zajączek Zorro" g. 19.15 „Stendhal i S-ka"
OPERETKA — godz. 19 „Dziękuję ci, Ewo". 17.11. jak wyżej
TEATR PINOKIO — godz. 17.30 „Allem Kallem", 17.11. godz. 12 i 17.30 j. w.
TEATR ARLEKIN — g. 17.30 „Niezwykły wynalazek profesora Orzeszka", 17.11. godz. 11, 15 i 17.30 j. w.
STS „PSTRĄG" — 17.11 godz. 20 „Pchła"
FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19.30. Koncert symfoniczny — ork. PFŁ z okazji 50 rocznicy odzyskania niepodległości. Dyrygent — Arkadiusz Basztoń. Solistka — Lidia Grychtołówna. W programie: F. Chopin — Fantazja polska op. 13. Andante Spianato, Polonez Es-dur, op. 22. W. Lutosławski — Koncert na orkiestrę.
KABARET „AGAWA" (w kawiarni „Agawa") godz. 22.15 „Raz na różowo". 17.11. jak wyżej

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 10—17. 17.11. g. 11—16
MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne od g. 10—15. 17.11. g. 10—17
MUZEUM SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) — czynne od 9—15, 17.11. g. 10—16.
MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne od 10—17. 17.11. g. 10—14.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne od g. 10—15. 17.11. g. 11—16

KINA

BAŁTYK — „Anna Karenina" od lat 16 (radz.) godz. 10, 13, 16, 19. 17.11. jak wyżej
POLONIA — „Operacja św. January" (wł.) od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 17.11. j. w.
WISŁA — „Dzień, w którym wypłynęła ryba" (grecki) od lat 14 g. 10, 12.30, 15 17.30, 20 17.11. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Lalka" (pol.) od lat 14 godz. 10, 13, 16, 19 17.11. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „Lalka" (pol.) od lat 14 godz. 10, 13, 16, 19 17.11. „Lalka" godz. 10 i 19 — seanse zamknięte), 13 16
ZACHĘTA — „Kochany łobuz" (franc.) od lat 16. godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 17.11. jak wyżej

SEANSE NOCNE

BAŁTYK — „Dwa tygodnie we wrześniu" (ang.) godz. 22
WISŁA — „Zabawa w masakrę" (franc.) g. 22.30
ADRIA — „Awantura o Basię" (pol.) od lat 7 godz. 9, 11, 13 Pożegnanie z tytułem: „Zaćmienie" od lat 18 (wł.) g. 15, 17.30, 20 17.11. jak wyżej
CZAJKA — „Bohaterowie Telemarku" (ang.) od lat 14 g. 17, 19, 21 17.11. j. w. godz. 13, 15, 17, 19
ENERGETYK — „Królowa stacji benzynowej" (radz.) od lat 11 g. 17, „Kobieta i mężczyzna" (fr.) od lat 16 g. 19, 17.11. „Królowa stacji benzynowej" godz. 15, „Kobieta i mężczyzna" g. 17, 19
GDYNIA — Łódź w filmie krótkometrażowym: „W przemysłowej Łodzi". „Pałace ziemi obiecanej", „Łódź — miasto nieznane", „Ulica Piotrkowska", „Łódź wczoraj, dziś i jutro" g. 10—22 non stop 17.11. jak wyżej
HALKA — „Młode talenty" (radz.) od lat 7 godz. 10, 12, „Więźniowie z Altony" (wł.) od lat 14 godz. 15.30, 17.45. „Gra bez reguł" (czeski) od lat 16 g. 20 17.11. „Osiołek Magdany" g. 14.30, „Młode talenty" g. 10, 12, „Więźniowie z Altony" godz. 15.30, 17.45, „Gra bez reguł" g. 20
1 MAJA — „Berlin" (radz.) od lat 11 g. 10, 12, 14, „Grobowiec Ligei" (ang.) od lat 16 godz. 16, 18, 20 17.11. „Dwa baranki" godz. 10, 11, 12, 13, „Berlin" g. 14, „Grobowiec Ligei" godz 16, 18, 20
ŁDK — „Przesuń się, kochanie" (USA) od lat 14 godz. 15, 17.30, 20. 17.11. j. w. godz 12.30, 15, 17.30, 20
MUZA — „Żenia, Żenieczka i Katiusza" od lat 14 (radz.) g. 15.45, „Angelika i król" od lat 16 (fr.) g. 17.45, 20. 17.11. „Porannek misia" g. 14.45, „Żenia, Żenieczka i Katiusza" godz. 15.45, „Angelika i król" g. 17.45, 20
MŁODA GWARDIA — „Cierpkie wino" (radziecki) od lat 14 g. 10, 12.30, 15, „Hajducy" (rum.) od lat 16 godz. 17.30, 20, 17.11. „Jezioro flamingów" od lat 7 (meks.) godz. 10, 12.30, 15, „Pamiętnik pani doktor" od lat 16 (franc.) g. 17.30, 20
OKA — „Czarodziejska lampa" (radz.) od lat 7 godz. 14, „Wielka ucieczka" (USA) od lat 11 godz. 16, 19.15 17.11. jak wyżej
POLESIE — „Winnetou" cz. III (NRF) od lat 11 godz. 17, 19 17.11. g. 14 Bajki, „Winnetou" godz. 15, 17, 19
POPULARNE — „Szare kaczątko" (radz.) od lat 7 godz. 15 „Czarny dzień w Black Rock" (USA) od lat 16 godz. 17, 19 17.11. jak wyżej
PRZEDWIOŚNIE — „Ostatni po Bogu" (pol.) od lat 14 godz. 16 18, 20. 17.11. jak wyżej
PIONIER — nieczynne
POKÓJ — „Piękna Angelika" (franc.) od lat 16 g. 15.30, 17.45, 20 17.11. „Okularnik" g. 14.30, „Piękna Angelika" g. 15.30, 17.45, 20
REKORD — „Wojna i pokój" III cz. (radz.) od lat 14 g. 10, 12.30, 15, „Słodki ptak młodości" od lat 16 (USA) g. 17.30, 20. 17.11. Bajki g. 10, 11, „Wojna i pokój" III część. g. 12.30, 15, „Słodki ptak młodości" g. 17.30, 20
ROMA — nieczynne
SOJUSZ — „Za waszą i naszą wolność" (pol.) od lat 11 godz. 17, „Tarahumara" (meks.) od lat 16 godz. 19 17.11. Bajki godz. 14, „Za waszą i naszą wolność" godz. 15, 17, „Tarahumara" g. 19
STOKI — „Fałszywe banknoty" (franc.) od lat 14 g. 16, 18, 20 17.11. „Ulica Andrzejka Krutikowa" od lat 10 g. 14, „Fałszywe banknoty" godz. 16, 18, 20
STYLOWY — STUDYJNE Filmy dokumentalne: „Rok Franka W." (pol.); „Rozwody w Budapeszcie" (węg.) godz. 15.45, 18, 20.15 17.11. jak wyżej
SWIT — „Smok" godz. 10, 11, „Fantomas wraca" od lat 14 (franc.) g. 12.30, 15, 17.30, (g. 20 — seans zamknięty) 17.11. „Smok" godz. 10, 11, „Fantomas wraca" godz. 12.30, 15, 17.30, 20
TATRY — Bajki: „Wierny jamnik", „Mechaniczny kot" „Milion w worku" g. 15, 16. Kino filmów polskich „Hrabina Cosel" od lat 14 godz. 17, 19. 17.11. Bajki godz. 10, 11, 12, 13, 14 15, 16. Kino filmów polskich „Hrabina Cosel" g. 17, 19
ŁĄCZNOŚĆ — Uroczyste otwarcie kina — „Viva Maria" od lat 16 (franc.) godz. 18. 17.11. „Wilcze echa" od lat 14 (pol.) godz. 15, 17, 19
STUDIO — „Gorące lato" (jugosł.) od lat 18 g. 16, 18, 20, 17.11. „Jeńcy króla mórz" od lat 7 godz. 10, 12, 14, „Gorące lato" g. 16, 18, 20

CO? gdzie? KIEDY?

DYŻURY APTEK

Gagarina 6, Tuwima 18 Piotrkowska 25, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86 Karolewska 48, Ossowskiego 4.

17.11.

Cieszkowskiego 5 Piotrkowska 127, Tuwima 59, Limanowskiego 37, Rzgowska 147, Pl. Wolności 2 Zielona 28.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty i Widzew oraz z dzielnicy Górna z Rej. Poradni „K" ul. Cieszkowskiego 5 i Felińskiego.

Klinika WAM ul. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie oraz z dzielnicy Górna z Rej. Poradni „K" ul. Lecznicza 6.

II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z Rej. Poradni „K", ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60 oraz z dzielnicy Górna z Rej. Poradni „K", ul. Odrzańska.

Szpital Im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z Rej. Poradni „K" ul. Piotrkowska 107 i 269 oraz z dzielnicy Górna z Rej. Poradni „K" ul. Przybyszewskiego 32.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności — tel. 03.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137 tel. 444-44 — zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19—5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godzinach 19—5.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Leczn cza 2-4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10—16 ambulatoria czynne do 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18, zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 8—18.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr med. ZIOMKOWSKI — specjalista weneryczne, skórne, szesnasta — dziewiętnasta. Piotrkowska 59 61412 g

Dr med. SIENKO, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, szesnasta — osiemnasta Kilińskiego 132

SPÓŁDZIELNIA Pracy Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" wykonuje w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Tel. 382-90 8033 k

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skórne 16.30—19. Próchnika 8

WIŚNIOWA Góra — wilia do sprzedania. Wiadomość Łódź, Józefa 27 m. 2. Maria Kędzierska

DOMEK 1-rodzinny wyłączony spod kwaterunku, 6-izbowy (3 mieszkania wolne), murowany 1-piętrowy z ogrodem sprzedam. Oferty „62118" Prasa, Piotrkowska 96

GOSPODARSTWO rolniczo-ogrodnicze 6 ha, w tym szklarnie 400 m kw., budynki, woda, siła — na trasie Rzgów — Pabianice pilnie sprzedam. Jan Lis Kolonia Gospodarz, p-ta Rzgów

GOSPODARSTWO rolne 4 ha sprzedam. Józef Tomaszewski, Nowosolna k. Łodzi, ul. Strykowska 62007 g

ŁOWICZ — dom z ogrodem sprzedam. Mieszkanie, warsztat po sprzedaży wolne. A. Serafińska, Łowicz, Kilińskiego 6 61999 g

PÓŁ domku (pokój, kuchnia — wolne), zamienię na plac poza Łodzią lub sprzedam. Oferty „62145" Prasa, Piotrkowska 96

PIANINO „Traugott Berndt" brązowe w dobrym stanie sprzedam. Tel. 238-60 po 16

PSA dobermana rodowodowego sprzedam. Telefon 331-17 61921 g

MAŁY kompresor do malowania kupię. Zgłoszenia 214-93 61914 g

PIEC stałopalny sprzedam. Przybyszewskiego 168 61904 g

KOŻUCH męski sprzedam. Piotrkowska 18—11

SZYNSZYLE hodowlane sprzedam. Łódź Kruczkowskiego 11 m. 7

OWCZARKI alzackie 6-tygodniowe, szynszyle sprzedam. Traktorowa 117 62019 g

SYPIALNIĘ jasną w dobrym stanie, zgrzewarkę do spawania folii G-1000 sprzedam. Wielkopolska 59 blok 21, m. 9 godz. 17—22

FUTRO łapki karakułowe sprzedam. Telefon 205-40 62013 g

ROBOT czeski „UKS", rożen elektryczny, radio „Beethoven", futro męskie sprzedam. Piotrkowska 162 m. 4

FORTEPIAN „Małecki" sprzedam. Łódź Narutowicza 16 m. 26. Tel. 214-20 po godz. 15

FUTRO fokowe, piec c. o. 1,2 m sprzedam. 554-79 62192 g

SZYNSZYLE ładne w różnym wieku sprzedam z powodu wyjazdu, tel. 482-10, od godziny 16 62197 g

ZGRZEWARKĘ 500 wat, na plastik sprzedam. Łódź, Wojska Polskiego 14 m. 27, po godzinie 17 62209 g

FOKSTERIERY 7-tygodniowe, rodowodowe, po championie sprzedam. Tel. 364-03 62152 g

SKRZYPCE stare kupię. Główna 11 m. 17

„DESMODUR-R" — klej do klejenia folii obuwniczej sprzedam. Poznań, tel. 67-25-73 rano

KOŻUCH damski sprzedam. Zachodnia 25 m. 60, IV piętro

SZAFĘ uniwersalna 260 cm sprzedam. Tel. 314-39 od 14 62166 g

„SYRENĘ-101", stan dobry sprzedam. Telefon 249-97, po godz. 15

„VOLKSWAGENA" — sprzedam. Tel. 460-23

SAMOCHÓD „Tatra-Plan" sprzedam. Cena 22.000. Sienkiewicza 74

SAMOCHÓD „Chevrolet de Lux oraz fortepian krótki, koncertowy — sprzedam. Kijanki 10 (Lotnisko) 62177 g

„TRABANTA 601" sprzedam. Tel. 523-79, godz. 16—20 62151 g

GARAŻ do wynajęcia. 434-22 62158 g

PRACOWNIK handlu zagranicznego poszukuje pokoju. Tel. 240-17

2 POKOJE, kuchnię, 45 m kw. w blokach na Dołach oraz pokój kuchnię w starym budownictwie na Kozinach zamienię na 3 lub 4 pokoje, kuchnię w blokach na Dołach. E. Plater 27 m. 22 godz. 19—21 62015 g

MAŁŻEŃSTWO z dziećkiem poszukuje pokoju z kuchnią. Płatne z góry. Oferty „62154". Prasa, Piotrkowska 96

SZKOLENIE z zakresu nowego kodeksu drogowego dla instytucji i nie zrzeszonych oraz kursy kat. I i II prowadzi LOK. Zapisy ul. Piotrkowska 125, tel. 367-57 Al. Kościuszki 68 tel. 310-88 3221 k

POTRZEBNA do niemowlęcia kulturalna, fachowa opiekunka na przychodne. Referencje pożądane warunki do uzgodnienia. Szczegółowe oferty „62214" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC domowa, dochodząca potrzebna. Nowotki 25 m. 87. tel. 327-37

POMOC do dziecka na stałe potrzebna. Warunki bardzo dobre. Oferty „62103" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC do dziecka potrzebna. Kopernika 26 m. 10, tel. 212-02, godz. 16—18 62097 g

MŁODA samodzielna gospodyni do 3 osób potrzebna. Balonowa 129

ZGINĄŁ żółty ratlerek, łapki i grzbiet białe. Odprowadzić za wynagrodzeniem Wschodnia 18 m. 31 Malczyński

ZGINĄŁ bokser pręgowany, rodowodowy Telefon 308-19 62155 g

WSPÓLNIKA do dobrze prosperującej wytwórni wyrobów z tworzyw sztucznych poszukuje lub wytwórnię oddam w dzierżawę. Oferty „62108" Prasa, Piotrkowska 96

WSPÓLNIKA do prowadzenia cukierni i lodów poszukuję. Oferty poważne „62141" Prasa, Piotrkowska 96

FARBIARNIĘ z urządzeniami w Łodzi lub w województwie przyjmę w dzierżawę. Oferty „62147" Prasa, Piotrkowska 96

FARBUJEMY suknie koronkowe, balowe, ślubne, bluzki elastyczne, koszule non-iron na wszystkie kolory. Z. Rzymski, ul. Więckowskiego 40 61654 g

UWAGA, mieszkańcy osiedli Koziny i Włady Bytomskiej! Okulary na recepty Wydziału Zdrowia i prywatne wykonują szybko punkty usługowe „Foto-Optyka" w Łodzi, ul. Kasprzaka 29 i Sporna 72. Naprawy na poczekaniu

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka". Łódź, Piotrkowska 133 61294 g

Zmiana adresu

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „PRZEMBUD" w ŁODZI

zawiadamia

że z dniem 9. XI. 1968 roku SIEDZIBA PRZEDSIĘBIORSTWA ZOSTAŁA PRZENIESIONA z ul. 22 Lipca nr 84/86

do wieżowca „UNIBUD" przy ul. Sienkiewicza 85/87

X, XI i XII piętro.

Telefony: Dyrektor, Sekretariat } 259-62
Z-ca dyr. d/s techn. 378-03
Z-ca dyr. d/s środków prod. 369-16
Dział Zaopatrzenia 270-75
Centrala od 283-08 do 283-16

UNIEWAŻNIENIE

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych Łódź, ul. 22 Lipca 5 — unieważnia książeczkę czekową nie limitowaną seria F 008681-008700, wraz z nie wykorzystanymi czekami nr 008684-008700, pełnomocnictwo wystawione na nazwisko Jan Grzegorczyk, leg. się dowodem osobistym seria ME 8714735, wydanym przez KDMO Łódź-Bałuty oraz bloczek upoważnień nr 1371-1390.

wkrótce

CIĄGNIENIE KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

wszyscy śpieszą po szczęśliwe losy

Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" – Łódź, ul. Żwirki 17. – Papier: druk. mat. 50 g. P-5 Br.